

Wojciech JAROSŁAWSKI* (UPH w Siedlcach, Polska)

Stosunek ludności polskiej do wycofujących się wojsk niemieckich z terenów Królestwa Polskiego w 1918 roku (The attitude of the Polish population towards the retreating German troops from the Kingdom of Poland in 1918)

Abstract: *The aim of this article is to try to establish what kind of relations arose between the Polish population and retreating groups of German troops and the Germans living in connection with the occupation of the Kingdom of Poland in 1918. To collect and present descriptions of these relations and the attitude of the Polish population towards the German troops and to determine whether the German occupation, especially in its final stage, was unequivocally bad or whether it brought some positives.*

Key words: German occupation, Kingdom of Poland, Polish population, public sentiment

Streszczenie: *Celem artykułu jest próba ustalenia, jakie relacje powstawały pomiędzy ludnością polską, a wycofującymi się grupami wojsk niemieckich i Niemcami zamieszkującymi w związku z okupacją Królestwo Polskie w 1918 roku. Zebranie i przedstawienie opisów tych relacji i stosunku polskiej ludności do wojsk niemieckich oraz stwierdzenie, czy okupacja niemiecka, zwłaszcza w końcowym jej etapie, była jednoznacznie zła, czy też może przyniosła jakieś pozytywne.*

Słowa kluczowe: okupacja niemiecka, Królestwo Polskie, ludność polska, nastroje społeczne

Celem artykułu jest próba, możliwie szerokiego, w ramach dostępnego materiału źródłowego, ustalenia, jakie relacje powstawały pomiędzy ludnością polską, a wycofującymi się grupami wojsk niemieckich i Niemcami zamieszkującymi w związku z okupacją Królestwo Polskie w 1918 roku; zebranie i przedstawienie opisów tych relacji i stosunku polskiej ludności do wojsk niemieckich i stwierdzenie, czy okupacja niemiecka, zwłaszcza w końcowym jej etapie, była jednoznacznie zła, czy też może przyniosła jakieś pozytywne. W pracy obszar badań zostanie zawężony do terytorium Królestwa Polskiego, czyli ziem byłego zaboru rosyjskiego.

Problematyka odzyskiwania niepodległości ziem zarządzanych przez Austro-Węgry zostanie pominięta, ponieważ na sytuację tego obszaru wpływały inne czynniki. Ludność polska tamtych ziem posiadała szerszą autonomię, a w wojskach cesarsko-

* jaroslowski007@gmail.com; Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

królewskich Polaków dopuszczano do obejmowania wysokich stanowisk, inny był stosunek władz austriackich do narodów wchodzących w skład cesarstwa. Wszystko to wpłynęło na łatwiejsze uwolnienie się od zaborcy, które postępowało dużo łagodniej, choć nie mniej ciekawie.

Przy opracowaniu tematu, zostaną wyróżnione cztery grupy społeczeństwa polskiego, których zachowania względem Niemców, jak się przewiduje, będą odmienne. Opracowanie zostanie podzielone na cztery zagadnienia, ujęte w czterech częściach. W pierwszej zostanie przedstawiony materiał dotyczący postaw arystokratów, polityków, ziemian i bogatych przedsiębiorców. W drugiej części zostanie podjęta próba opracowania tematu w odniesieniu do mieszczan i włościan. W trzeciej zostanie przedstawiony stosunek żołnierzy i oficerów polskich do wycofujących się wojsk niemieckich. W ostatniej części zostanie zarysowany wpływ prasy i innych mediów na postawę wymienionych grup społeczeństwa.

Badaczami, którzy zajmowali się tematyką pierwszych godzin, dni niepodległości Polski, między innymi opisywali wydarzenia związane z wycofywaniem się wojsk niemieckich z Ober-Ostu oraz procesy temu towarzyszące, są profesor Piotr Łossowski oraz profesor Janusz Pajewski. Publikacje obu profesorów będą stanowić podstawowe źródło do opracowania tematu tej pracy.

Poza przywołanymi wyżej historykami, w czasach PRL-u, nie podejmowano zbyt często tematyki dotyczącej Niemiec w ostatnich miesiącach pierwszej wojny światowej. Mogło to wiązać się z sytuacją polityczną i ogólnym antyniemieckim nastawieniem społeczeństwa, powstałym na skutek okropieństw II wojny światowej. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i w Bibliotece Narodowej można znaleźć opracowania regionalne i wspomnienia z czasów dwudziestolecia międzywojennego. Wojskowe Biuro Historyczne w latach 30-tych XX wieku, zbierało wspomnienia uczestników rozbrajania wojska niemieckiego w 1918 roku. Był to czas ukazywania się wielu prywatnych pamiętników i dzienników świadków tamtych wydarzeń. Tematyką niepodległościową zaczęto się zajmować dopiero po roku 1989, a ze względu na stulecie odzyskania niepodległości, w 2018 roku, przygotowano wiele artykułów i esejów poświęconych zagadnieniu.

W niniejszej pracy, jako materiał źródłowy z lat 1914 – 1918, będą wykorzystane pamiętniki, wspomnienia, zdjęcia, dokumenty, obwieszczenia, artykuły prasowe oraz materiał filmowy.

Zarys historyczny, od 28 lipca 1914 r. do traktatu brzeskiego (03. 03.1918 r.)

Wybuch wielkiej wojny, jak w tamtym czasie nazywano pierwszą wojnę światową¹, był nieuchronną konsekwencją polityki prowadzonej przez mocarstwa, które w końcu XVIII wieku podzieliły Polskę pomiędzy siebie.

Na terenie zaborów istniało wiele organizacji propolskich o charakterze militarnym, takich jak Związek Walki Czynnej, czy Polskie Drużyny Strzeleckie. Wysiłkiem wielu działaczy udało się na początku wojny scalić te organizacje w jeden organizm, powstała Polska Organizacja Wojskowa, w skrócie POW². Podczas lat wojny organizacja ta bardzo się rozrosła i stanowiła poważną, niemałą siłę, co okazało się bardzo przydatne dla sprawy polskiej pod koniec wojny³. POW miała poparcie Niemiec i Austrii, które na wszelkie sposoby chciały odciągnąć obywateli polskich od związków z carską Rosją⁴. Państwa centralne - Niemcy i Austro-Węgry dążyły do szybkiego pokonania potężnego wroga na wschodzie - Rosji. Na froncie wschodnim, pomimo krwawych strat i początkowo wielu przegranych bitew, spowodowanych ofensywą Samsonowa, zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi odniósł Paul von Hindenburg i Erich Ludendorff w bitwie pod Tannenbergiem, która odwróciła losy frontu wschodniego na korzyść Niemców⁵.

Przegrana Rosjan pod Tannenbergiem była dotkliwa nie tyle dla samej Rosji, ale w największym stopniu dla caratu. Zginęło lub zostało wziętych do niewoli wielu wyszkolonych oficerów, którzy byli podporą armii i władzy absolutnej Romanowów⁶.

Paul von Hindenburg (1847 – 1934), urodzony w Poznaniu, stał się po bitwie bohaterem narodowym, a samą bitwę, choć rozgrywała się na wielkim obszarze, nazywano bitwą pod Tannenbergiem, by w ten sposób przeciwstawić ją przegranej bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku. Jeden z historyków niemieckich ocenił to w następujący sposób: „Nie chcąc tego i nie rozumiejąc zraniono polskie uczucia narodowe w czasie, gdy dążono do pozyskania Polaków przeciwko Rosji”⁷.

Niedługo później, bo czwartego września, Niemcy ruszyły do ataku, w którym rozbiły wojska rosyjskiego generała Rennenkampfa posądzanego o zdradę⁸.

Ofensywa rosyjska przeciw Austriakom odnosiła spore sukcesy. Wojska carskie zajęły Galicję i zaczęły zagrażać Górnemu Śląskowi. Niemcy ruszyły na ratunek armii austriackiej pod koniec września 1914 roku i 6 października 1914 r. stali już pod Warszawą i Dęblinem. Austriakom udało się odeprzeć wojska rosyjskie

¹ GRABOWSKI 2014: 18.

² NAŁĘCZ 1984: 3.

³ Ibidem, s. 21.

⁴ Ibidem, s. 69.

⁵ PAJEWSKI 1991: 225.

⁶ Ibidem, s. 226.

⁷ Ibidem, s. 226.

⁸ Ibidem, s. 227.

pod Przemyślem i skierować swoją armię w rejon Lublina, lecz na tym zakończyła się dobra passa państw centralnych⁹. Dzięki przechwyconym rozkazom i odczytaniu rosyjskich szyfrów, niemieckie dowództwo dowiedziało się o planach wielkiej ofensywy w kierunku górnej Odry, planowanej przez naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza¹⁰. Wojska państw centralnych cofnęły się w kierunku Poznania, Śląska i Krakowa. Józef Piłsudski opisywał ten odwrót jako dość chaotyczny, niczym „pobitej armii”¹¹, palono mosty, niszczone drogi i przeprawy.

Od 1 listopada 1914 r. Hindenburg został wodzem wojsk niemieckich na froncie wschodnim, czyli Oberbefehlshaber Ost, natomiast dowództwo niemieckie na terenach polskich nosiło nazwę Oberkommando Ost (nazwę tę często skracano i używano zwykle Ober-Ost. Po dalszych awansach Hindenburga dowództwo frontem przypadło generałowi Augustynowi Mackensenowi. Dowództwo niemieckie rządziło samodzielnie na terenach zajętych przez wojska niemieckie oraz miało niemal nieograniczoną władzę administracyjną i sądowniczą.

W grudniu 1914 r. wojska państw centralnych zdołały zatrzymać uderzenie Rosjan, a nawet wyjść z kontruderzeniem tak, że 6 grudnia Niemcy zajęli Łódź, a w dniach od 5 do 17 grudnia Austriacy zatrzymali w bitwie pod Limanową Rosjan idących na Kraków¹².

Działania na froncie zahamowała sroga zima. Obydwie strony poświęciły ten czas na przygotowywanie wielkiej ofensywy. Rosjanie planowali ją na marzec, kiedy mrozy ustąpią i możliwa będzie sprawna aprowizacja wojska. Zostali jednak uprzedzeni przez Austriaków, którzy zaatakowali w górach 22 stycznia 1915 r. w ramach Ofensywy Karpackiej. Akcja ta nie przyniosła jednak sukcesów, zdobyto wprawdzie Stanisławów, ale skapitulował Przemyśl. Tymczasem Niemcy uderzyli na Rosjan z Prus Wschodnich, likwidując ich armie w rejonie jezior mazurskich. Całkiem niedaleko (ok. 70 km) od Warszawy - pod Bolimowem, 31 stycznia 1915 r., Niemcy użyły po raz pierwszy na froncie wschodnim nowej broni, gazów trujących, jednak ze względu na niską temperaturę powietrza, nie udało im się osiągnąć zamierzonych efektów¹³.

Wiosną roku 1915 państwa centralne, w związku ze stagnacją i okopaniem się na froncie zachodnim, przygotowywały się do przerwania impasu na wschodzie za pomocą wielkiej ofensywy na całej linii frontu. W tym celu ściągano jednostki niemieckie z frontu zachodniego, a Rosjan wprowadzano w błąd, sugerując jakoby jednostki te kierowano na zachód. Pod koniec kwietnia 1915 roku, Austria i Niemcy zgromadziły około miliona trzystu tysięcy żołnierzy. Rosjanie mieli do dyspozycji

⁹ Ibidem, s. 229.

¹⁰ Ibidem, s. 229.

¹¹ Ibidem, s. 230.

¹² Ibidem, s. 231.

¹³ Ibidem, s. 258.

o pół miliona żołnierzy więcej¹⁴. Państwa centralne zaatakowały 2 maja pod Gorlicami, w najsłabszym miejscu frontu, tam gdzie miały przewagę liczebną. W ciągu trzech dni udało im się przebić linie rosyjskie i wyjść na tyły wroga zdobywając Lwów, który dla Rosjan był wielką stratą nie tylko strategiczną, ale i polityczną. Niemcy zamierzali uderzyć na Rosjan używając taktyki „wielkich kleszczy” i oskrzydlić ich od północy¹⁵. Armia Wilhelma II przekroczyła Narew pod Pułtuskim i Różanem 24 lipca, a 4 sierpnia został zajęty Dęblin, następnie przypuszczono frontalny atak na Warszawę. Stefan Krzywoszewski, który był naocznym świadkiem, opisywał wycofujące się z Bzury i Rawki wojska rosyjskie przejeżdżające w pośpiechu przez Warszawę oraz łunę pożarów, widoczną od strony Raszyna i Błonia, zwiastującą rychłe nadejście nowego okupanta¹⁶.

Do Warszawy Niemcy wkroczyli 5 sierpnia 1915 r. od strony Woli, nie napotykając większego oporu. Jednostki rosyjskie były już za Wisłą i cofały się dalej na wschód. Wojska niemieckie też parły coraz bardziej na wschód, 20 sierpnia zajęto Modlin, następnie Kowno (23.08.1915 r.), Brześć Litewski (25.08.1915 r.), Wilno (18.09.1915 r.). Ofensywa niemiecka jesienią 1915 roku się ustatkowała. Wojska państw centralnych zdobyły cały obszar dawnego Królestwa Polskiego¹⁷.

Wielkim zaskoczeniem dla Austrii i Niemiec była rozpoczęta w czerwcu 1916 roku ofensywa Brusilowa. Trwające do września walki spowodowały olbrzymie straty wojsk austriackich: około sześciuset tysięcy żołnierzy, kilkuset dział i ponad 1800 karabinów maszynowych¹⁸. Jednak Rosjanom nie udało się odzyskać straconych ziem zachodnich, w tym ziem polskich. Rząd niemiecki pod koniec 1916 roku przyznawał się do zawarcia pokoju z Rosją, co pozwoliłoby na przerzucenie wszystkich sił na front zachodni.

Duże straty wojenne spowodowały, iż władza niemiecka szukała sojuszników na podbitych terenach¹⁹.

Sytuacja w Rosji uległa nagłej zmianie pod koniec 1916 roku. Ruchy rewolucyjne zaczęły przybierać na sile. Car Mikołaj II tracił na popularności, 14 marca 1917 r. powstał Rząd Tymczasowy. Następnego dnia abdykował car Mikołaj II Romanow²⁰. Sytuację tę wykorzystały stronnictwa narodowościowe w Rosji. W dniach 3-9 sierpnia powstała Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego, a wcześniej, bo 17 marca 1917 r. powstała Ukraińska Rada Centralna. Przejęcie władzy w Rosji przez Rząd Tymczasowy nie oznaczało końca wojny z Niemcami. Po kilku początkowych sukcesach ofensywy Kieryskiego, wojska niemieckie w potężnym kontrataku

¹⁴ Ibidem, s. 288.

¹⁵ Ibidem, s. 289.

¹⁶ Ibidem, s. 289.

¹⁷ Ibidem, s. 292.

¹⁸ Ibidem, s. 367.

¹⁹ Ibidem, s. 481.

²⁰ Ibidem, s. 495.

zajęły Rygę. Niemcy postanowiły osłabić Rosję od wewnątrz i wspomóc przeciwników Rządu Tymczasowego wysyłając do Rosji specjalny wagon z Włodzimierzem Leninem i towarzyszami²¹. Lenin spełnił pokładane w nim niemieckie nadzieje i 7 listopada wybuchła w Rosji rewolucja październikowa. Władzę przejęli bolszewicy, którzy nie byli zainteresowani dalszym prowadzeniem wyniszczającej wojny z Niemcami, całą ich uwagę pochłaniała własna wojna domowa z „białymi” zwolennikami cara. Bolszewicy, 15 grudnia 1917 r. podpisali w Brześciu nad Bugiem zawieszenie broni z państwami centralnymi²².

W tej sytuacji Niemcy mogli przerzucić 40 dywizji na zachód, by wesprzeć kolejną wielką ofensywę na froncie zachodnim. Wojska Ober-Ostu zostały mocno uszczuplone, lecz nadal stanowiły poważną siłę. Tymczasem bolszewicy zwlekali z podpisaniem traktatu pokojowego. Uważali, że czas działa na ich korzyść, jednak ta taktyka okazała się błędna. Gdy 18 lutego 1918 r., zakończyło się wcześniej ustalone zawieszenie broni, wojska niemieckie ruszyły do ataku na wschód. Bez przeszkód zajęły olbrzymie tereny Rosji, dotarły na linię Don - Dniepr napotykając nikły opór słabo zaopatrzonych wojsk bolszewickich. Niemcy zmusiły rewolucyjną Rosję do podpisania pokoju 3 marca 1918 r. Do rokowań tych dołączyła Ukraińska Republika Ludowa, która prosiła państwa centralne o interwencję militarną, obawiając się bolszewickiej Rosji. Na terenach zajętych przez władze Ober-Ostu niszczone struktury bolszewickie i zaprowadzono niemieckie prawo²³.

Latem 1915 roku państwa centralne objęły swym zasięgiem cały obszar Królestwa Kongresowego i dokonały jego podziału na strefy wpływów. Niemcy zajęły większy obszar Królestwa niż Austria i utworzyły General-Gubernatorstwo Warszawskie (Generalgouvernement Warschau), ze stolicą w Warszawie, o obszarze około 62 350km², liczące około 6 milionów mieszkańców. Gubernia suwalska nie została włączona do Gubernatorstwa lecz do Ober-Ostu, nad którym zarząd sprawowało bezpośrednio wojsko. Do general – gubernatorstwa nie włączono też części Podlasia i guberni siedleckiej, ziemie te nazwano Etapami Bugu i włączono pod zarząd armii wschodniej (Ober-Ostu). Władzę w Warszawie objął generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler (1850 - 1921), wybitny niemiecki wojskowy, doświadczony w walkach na froncie wschodnim. Beseler przez cały okres swoich rządów czynił wiele przyjaznych gestów pod adresem Polaków, ale zawsze kierował się interesem Niemiec²⁴.

Austriacy zajęli obszar południowy Królestwa Polskiego o powierzchni blisko 43 000 km², na którym zamieszkiwało 3,3 mln mieszkańców. Nazwali go Generalnym Gubernatorstwem Wojskowym w Polsce (Lubelskim), działało ono od 1 września

²¹ Ibidem, s. 616.

²² CENTEK 2018: 12-13.

²³ Ibidem, s. 14.

²⁴ LOSSOWSKI 1986: 13.

1915 r. do 3 listopada 1918 r. Generał-Gubernatorem w Lublinie został Erich von Diller, a następnie generał Karl Kuk (1853 – 1935).

Powołanie okupacyjnej administracji w nowo utworzonym Generał-Gubernatorstwie Warszawskim wymagało sprowadzenia na tereny Królestwa 80 000 ludzi, których znaczną część (ok. 60 000) stanowili wojskowi. Były to przeważnie oddziały tyłowe, taborowe, pospolitego ruszenia (landszturmu), lazarety, oddziały weterynarii, zaopatrzenia i taborowe oraz żandarmeria. Warto wspomnieć, że spora część sprowadzonych żołnierzy pochodziła z regionów przygranicznych z Królestwem Polskim i niejednokrotnie posługiwała się językiem polskim oraz miała polskie nazwiska, co nie bez znaczenia było trzy lata później, podczas odzyskiwania przez Polskę niepodległości²⁵. Ważną siłą wojskową, która powstała na mocy Aktu 5 listopada, była Polska Siła Zbrojna (PSZ), która stała się załącznikiem Wojska Polskiego w powojennej Polsce.

Austro-Węgry skierowały na ziemię przez siebie okupowane pokaźną liczbę 100 000 żołnierzy i urzędników. Na tak małym obszarze, jednostki te musiały przebywać w dużym zagęszczeniu, co sprzyjało sporemu zamieszanemu administracyjnemu. Również stan osobowy jednostek tyłowych był niewspółmierny do ich przeznaczenia, np. z powodu braku dostatecznej liczby koszar w Galicji, zapasowe bataliony piechoty, które osiągały stany do sześciu tysięcy ludzi, musiały obozować w namiotach poza garnizonami²⁶.

Arystokracja, politycy i ziemianie

Przedstawiciele arystokracji polskiej lub litewskiej proveniencji, dzięki koneksjom rodzinnym, wykształceniu, patriotycznej postawie, bądź postawie światowca mieli możliwości dostępu do najistotniejszych informacji o znaczeniu politycznym czy gospodarczym. W latach 1914-1918 sprawami polskimi, w szerokim rozumieniu, zajmowali się na dworze cesarza Wilhelma II księżęta Radziwiłłowie (dzięki interwencji Janusza Radziwiłła (1880-1967) zwolniono Józefa Piłsudskiego z Magdeburga), hrabia Bogdan (von) Hutten – Czapski (1851-1937) (przedstawiciel cesarza w Polsce), książe Zdzisław Lubomirski (1865-1943) (odegrał wybitną rolę w dziejach Polski, zwłaszcza w czasach Królestwa Polskiego).

Polityką i pracą na rzecz Polski i Polaków zajmowali się bardzo liczni przedstawiciele ziemiaństwa, bądź, często wywodzący się z ziemiaństwa obywatele, którzy posiadali wykształcenie techniczne, ekonomiczne, prawnicze, medyczne, i którzy wykazali się przed objęciem funkcji politycznych umiejętnościami i sukcesami w swoich (i nie tylko) dziedzinach. Zaangażowanych patriotycznie w sprawę Ojczyzny było

²⁵ Ibidem, s. 9.

²⁶ HAUSNER 1935: 325

bardzo wielu, choćby kolejni premierzy rządu Królestwa Polskiego. Należy tu wspomnieć Jana Kantego Steczkowskiego (1862-1929), Jana Kucharzewskiego (1876-1952), Antoniego Ponikowskiego (1878-1949), Józefa Świeżyńskiego (1868-1948).

Zachowane dzienniki, diariusze, zapiski pozwalają na określenie stosunku tych wybitnych i znanych osobistości do Niemców i okupacji niemieckiej na przestrzeni lat wielkiej wojny. Ważnym źródłem informacji dotyczących I wojny światowej są między innymi zapiski księżnej Marii Lubomirskiej (1873-1934), małżonki księcia Zdzisława Lubomirskiego, prezentujące spojrzenie elit na wydarzenia wojenne i odradzanie się państwa polskiego. Interesujące są dzienniki Marii z Łubieńskich Górskiej (1838 - 1926), które prowadziła zainspirowana słowami Henryka Sienkiewicza, że pamiętniki pozwolą ocalić dla potomnych informacje o bieżących wydarzeniach.

Kolejnym interesującym źródłem dostarczającym informacji dotyczących badanego tematu są zapisy, których autorami są księża, urzędnicy, pisarze, działacze społeczni. Dzięki nim można, choć częściowo, poznać poglądy i postawy ludzi, zaangażowanych czynnie lub tylko emocjonalnie w wydarzenia epoki. Znajdują się tam uwagi i opisy dotyczące wydarzeń lub, z pozoru, błażych spraw codziennych, które są jednak bezcenne, bo pozwalają odtworzyć klimat i emocje towarzyszące Polakom w momencie odradzania Ojczyzny.

Warstwy wyższe w Królestwie Polskim po ponad stu latach zaborów były mocno związane z imperium rosyjskim poprzez umowy handlowe i społeczne, wspólne inwestycje, administrację, kulturę i szkolnictwo.

Nowy okupant z zachodu był postrzegany na początku wojny jako zburzenie wszystkiego, co Polacy wypracowali razem z Rosją. Często więc było słyhać głosy bardzo nieprzychylnie Niemcom i wezwania do obrony „słowiańskiej ojczyzny”. Postawę przychylną Rosji prezentował Wiktor Jaroński (1870 – 1931), w latach 1906-1917 poseł do Dumy Państwowej Imperium Rosyjskiego, autor deklaracji o solidarności narodu polskiego z Rosją w jej walce z Niemcami (1914). W swoim przemówieniu do Koła Polskiego Dumy wygłoszonym w dniu 8 sierpnia 1915 zawarł pogląd o konieczności zjednoczenia sił polskich z Rosją:

„W chwili dziejowej, kiedy pod wodzą odwiecznego wroga Polski – Prus, rozpoczyna się złowrogie starcie świata słowiańskiego z germańskim, położenie narodu polskiego, pozbawionego samodzielności i możliwości ujawnienia swojej nieskrępowanej woli, staje się zaiste tragiczne.

Tragizm ten polega nie tylko na tym, że kraj polski będzie widownią wojny ze wszystkimi jej zgrozami; pogłębia ów tragizm fakt, że naród polski, na trzy części rozdarty, ujrzy synów swoich we wrogich sobie armiach.

Ale, chociaż rozdzieleni kordonami, my Polacy, pod względem uczuć i życzliwości ku Słowianom, powinniśmy tworzyć jedność. Radzi nam tak postąpić nie tylko słuszność sprawy, za którą ujęła się Rosja, ale i rozum polityczny.

Epokowe znaczenie czasów, w których żyjemy, powinno zepchnąć na plan drugi wszystkie porachunki wewnętrzne.

Daj Boże, aby Słowianie pod przewodnictwem Rosji, tak odparli Teutonów [Niemców], jak przed pięciuset laty odparła ich Polska i Litwa pod Grunwaldem.

Niechaj przelana krew nasza i okropności bratobójczej dla nas wojny doprowadzą do połączenia rozdarty na troje naród polski²⁷.

W przemówieniu tym Jaroński starał się rozpaścić nienawiść do odwiecznego wroga narodu polskiego oraz rozbudzić poczucie słowiańskiej jedności, zatem nie powinny dziwić późniejsze prorosyjskie zachowania Polaków, głównie zamieszkałych w miastach.

Emocje nie były jednoznaczne. Jak pisał w swoim pamiętniku Jan Dąbrowski, nauczyciel historii z Krakowa, zwykli ludzie nie zapomnieli o roli Rosji w historii Polski, ale poddawani propagandzie płynącej z gazet, obawom związanym z rozpoczęciem nowej wojny zycżliwość i nadzieje zwracali w stronę Rosji:

„W Warszawie panuje orientacja rosyjska - aż boleśnie. [...] Gorsze są artykuły wstępne, zionące nienawiścią do Niemców, rozmiłowane w Rosji, wyrzucające Polakom galicyjskim lojalizm austriacki i zaprzeczanie sprawy polskiej. Dmowski zajął to samo stanowisko. Ludzie przybyli z Warszawy opowiadają, że panie obsypują kwiatami wojsko rosyjskie, ochotnicy idą do szeregów rosyjskich. Znawcy pocieszają, że po zajęciu Warszawy też panie będą robić owacje strzelcom, a może i innym, a niektórzy sądzą, że jak się kilku głównych „Słowian” zamknie i wywiezie lub powiesi, to i nastrój się zmieni. Jedno i drugie smutne. Po stu latach jesteśmy pawiem narodów.

Nie wierzę nie tylko Prusom, ale i Austrii; może na spółkę znów nas oszukają. Ale musimy pokazać światu, że stajemy po stronie tego, który przez pięćdziesiąt lat uczciwie z nami postępował, a nie ciemiężców, tak rosyjskich, jak i pruskich – inaczej przegramy sprawę, i stracimy szacunek jako naród podły. A są ludzie, którzy wierzą, że Rosja da nam po wojnie autonomię, Rosja zwycięska! Rosja, która miesiąc temu nie pozwalała radzić po polsku o zamiataniu ulic. Uwierzę prędzej w Prusaków jak w to. [...]

Dla ilustracji notuję, co opowiadają jeńcy rosyjscy. Jechało ich kilkuset spod Kraśnika, prawie sami Polacy, którzy sami się poddali. Mówią, że oficerowie więcej boją się ich jak Austriaków – i Polaków ślą zawsze na pierwszy ogień; i stąd ich najwięcej pada. Moskale, idący za nimi, strzelają do nich, gdy który

²⁷ DĘBSKA 2014: 48.

nie strzeli do Austriaków. Polacy nie chcą się bić z Austriakami; z Prusakami by się bili, „ ale tu cesarz dobry”²⁸.

Przemyślenia zapisane w dzienniku świadczą o przenikliwości i wyrobieniu politycznym autora, a zapewne, skoro był nauczycielem, poglądy takie były nieobce szerszej grupie inteligencji polskiej.

Niemcy zapisali czarną kartę już na początku swojego panowania, gdy wkroczyli na ziemie polskie. Anna Kuć-Staniszevska (1860-1931), działaczka społeczna, we wspomnieniach z czasów okupacji w roku 1915 opisała kuriozalną sytuację, jak to zaraz po wybuchu wojny, Niemcy wskutek zmasowanego ataku artyleryjskiego w kierunku bezbronnego miasta, podpaień i kradzieży zniszczyli centrum Kalisza, po czym, kreując się na przyjaciół, skierowali do Polaków pełne patosu słowa uznania dla ich walecznej postawy w walce z caratem, głosząc w obwieszczeniu:

„Zbliży się chwila oswobodzenia spod jarzma moskiewskiego. Sprzymierzone wojska Niemiec i Austro-Węgier przekroczą wkrótce granice Królestwa Polskiego. Już cofają się Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciężące na Was od stu przeszło lat. Przychodzimy do Was jako przyjaciele. Zaufajcie nam! Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli Ojcowie Wasi. Niech ustąpi Barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacją zachodnią, wspólną Wam i nam. Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełniej chwały. Połączcie się z wojskami sprzymierzonymi. Wspólnymi siłami wypędzimy z granic Polski azjatyckie hordy. Przynosimy też wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii tak strasznie uciskanej przez Rosję. Niech z przeszłości i teraźniejszości przemówią do was jęki Sybiru i krwawa rzeź Pragi i katownie Unitów. Z naszymi sztandarami przychodzi do Was wolność i niepodległość. Naczelné Dowództwo niemieckiej i austro-węgierskiej armii wschodnich”²⁹.

Te obietnice bez pokrycia, wygłaszane przez dowódców wojskowych, ale nie przez polityków niemieckich, stanowiły jedynie element propagandowy przyszłej niemieckiej koncepcji okupacyjnej ziem polskich.

Informacje o zniszczeniu Kalisza dotarły do Polaków w całej kongresówce za sprawą uciekinierów. To oburzające postępowanie Niemców wpłynęło na powstanie niechętnych nastrojów wśród posiadaczy ziemskich i przemysłowców, którzy bali się o swoje majątki. Jeden z nich, działacz ruchu spółdzielczego, Stanisław Wojciechowski (1869-1953), wspominał w swoim dzienniku:

²⁸ Ibidem, s. 61.

²⁹ Kuć-Staniszevska 1939: 10.

„Sympatie mieszkańców Warszawy od początku wojny były po stronie armii rosyjskiej. [...] Od dawna uważaliśmy Niemców za wrogów gorszych od Moskali. Pruski system germanizacyjny, wyrażający się w eksterminacyjnej działalności komisji kolonizacyjnej i szkoły niemieckiej, doprowadzającej do katowania dziatwy polskiej we Wrześni, wywoływał w Kongresówce bojkotowanie Niemców, zwalczane przez władze rosyjskie i Żydów, gorliwie rozpowszechniających towary niemieckie. Zbombardowanie i spalenie bezbronnego Kalisza przez wkraczające wojska niemieckie spotęgowało nienawiść do nich. Podział zajętej części Kongresówki na dwie okupacje: austriacką i niemiecką, świadczył również, że Austria, w której niektórzy upatrywali sprzymierzeńca niepodległości Polski, nie jest samodzielnym partnerem, tylko narzędziem polityki pruskiej. Wroga postawa ludu polskiego w stosunku do Niemców wynikała z jego zdrowego instynktu narodowego, nieosłabionego kalkulacjami politycznymi.[...]”³⁰.

Pozytywne przyjęcie Niemców, jako nowego zaborcy, po którym przecież nie wiadomo było czego się spodziewać, było niemożliwe do zaakceptowania dla arystokracji związanej żywotnie z Rosją. Zauważalna od 1906 roku powolna zmiana polityki cara względem Polski, rozbudzała nadzieję na namiastkę niepodległości, której nie spodziewano się ani od Niemców, ani od Austriaków. Na takim gruncie powstała, powodowana obawą zmian stosunków z Rosją, pewna niechęć do legionów i Józefa Piłsudskiego. Takie poglądy wyraził klarownie warszawski działacz społeczny, Stefan Jankowski (1873-1962):

„Jeżeli w naszym zaborze [rosyjskim] mogły istnieć obok siebie tak różne „orientacje”, to cóż dopiero mówić o całej Polsce. O Poznańskim mieliśmy i mamy najmniej wiadomości, ale tam na ogół nastrój musi być zbliżony do naszego. Inaczej w Galicji. Tam, zaraz na początku wojny, socjalistyczne Drużyny Strzeleckie wyruszyły w pole. [...] Nie trzeba dodawać, że Drużyny te wyruszyły na wojnę bynajmniej nie przez lojalność dla Austrii, lecz przez nienawiść do „Moskali” – no i zapewne chęci przysłużenia się ojczyźnie. Tych prowodyrów, łącznie z komendantem Józefem Piłsudskim [...], nie można posądzać o złą wolę, ale - bajeczną dalekowzroczność”³¹.

Maria Dąbrowska w dzienniku pod datą 14.XII.1915 r. zapisała:

„Kalisz – toż to obrazki: zwaliska i ruiny, jakby się po Herkulanum i Pompei chodziło – ale ruiny lepsze niż ludzie, bo milczą i nie zajmują się polityką.

³⁰ DĘBSKA 2014: 59.

³¹ Ibidem, s. 4.9

A na ruinach – hulanka okolicznego obywatelstwa. Szampan, karty po całych dniach – hulaj dusza [...] Na polowaniach, jak dawniej wojskowych rosyjskich, tak dziś Niemców przyjmują”³².

Postrzeżenie okupanta niemieckiego zaczęło się zmieniać od wrogości, niechęci na początku wojny do obojętności narastającej wraz z postępowaniem wojsk niemieckich na wschód. Arystokraci i politycy zrozumieli, że wpływ na wyzwolenie Polski będą mieli wyłącznie współpracując z władzami niemieckimi.

Zajęcie Warszawy (05.08.1915 r.) przez Niemców niespecjalnie poruszyło elity w mieście, które obawiały się większych walk niż te, które w istocie miały miejsce. Zofia Nałkowska w swoim dzienniku wspomina, że:

„Przez całą noc dzisiejszą Warszawa nie spała. Kanonada tuż pod miastem trwała do ósmej. Od południa siedzimy przy otwartych oknach i – zdjąwszy ze ścian przedmioty, stłuc się mogące – słuchamy łomotu wysadzanych w powietrze budowli. Pożary ukazują się to tu, to tam, łoskot wybuchów powtarza się nieustannie. [...] Wbrew wszelkim dotąd znakom i prognozom, Warszawa będzie chyba poniekąd broniona, przez dzień dzisiejszy w różnych punktach ustawiają armaty”³³.

Prawdziwe ożywienie polityczne wśród Polaków nastąpiło po ogłoszeniu Aktu 5 listopada 1916 roku. Ludność na terenie GG [Cesarsko-Niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego] przyjęła to ogłoszenie z niepewnością i niezrozumieniem. Pomimo, że w wyższych kręgach społeczeństwa polskiego nie powstały złudzenia o pełnej niezależności i niepodległości Polski, niemniej spodziewano się, że wynikała po ogłoszeniu Aktu sytuacja, będzie dawała więcej możliwości na tworzenie struktur przyszłego państwa polskiego oraz będzie sprzyjała budowaniu tożsamości narodowej. Tamten dzień opisała w swoim dzienniku księżna Maria Lubomirska (1873-1934), na podstawie relacji męża, księcia Zdzisława Lubomirskiego (1865-1943), wówczas prezydenta miasta Warszawy, a w przyszłości (od 27.10.1917 r.) członka Rady Regencyjnej:

„Dzień słoneczny, łagodny. [...] Koło południa znaczny ruch w śródmieściu, tłum raczej zimny, nieufny, milczący. Ani jednego okrzyku na cześć [generał - gubernatora Hansa von] Beselera, gdy tenże jechał do Zamku i z niego powracał. Gdzieniedzie ponalepiane plakaty; z tychże najbardziej uderza napis: „Nie ma państwa bez wojska – nie ma wojska bez Piłsudskiego”.

³² DĄBROWSKA 1988: 58.

³³ Ibidem, s. 139.

Zdziś już o pierwszej był tu na śniadaniu, gdyż uroczystość w Zamku trwała niedługo. [...] W pięknej kolumnowej sali generał–gubernator odczytał po niemiecku akt utworzenia samodzielnego Królestwa Polskiego, potem hrabia [Bogdan Hutten–] Czapski powtórzył tekst polski, niestety, fatalnie przetłumaczony³⁴.

Odczytujemy w dzienniku księżnej Lubomirskiej, że zainteresowanie społeczne aktem było nikłe i wydarzenie wywołało raczej znużenie, a nie, jak oczekiwali Niemcy, entuzjazm, może nawet rozkwit idei patriotycznej. Tego rodzaju reakcje po tym wydarzeniu nie były osamotnione. Pomimo, iż Niemcom tego dnia bardzo zależało na dobrej atmosferze i proniemieckim nastroju Polaków, pomimo całego włożonego przez nich wysiłku organizacyjnego w uświetnienie wydarzenia: odegrano polskie pieśni patriotyczne, wywieszono flagi polskie, biało–czerwone, dzień toczył się w innym nastroju. Księżna napisała dalej w swoim dzienniku:

„Okrzyk [Władysława] Studnickiego na cześć cesarza Wilhelma zagłuszono od razu rykiem: „Niech żyje niepodległa Polska!”. Następnie przemawiał dziękczynnie do Beselera rektor uniwersytetu, Brudziński. Zdziś nazwał jego mowę ładną, pełną miary i taktowną. Po nim Beseler rozszerzał znaczenie oficjalnego orędzia sprzymierzonych monarchów, lecz popsuł nastrój zbyt wyraźnym domaganiem się od nas wojska. Zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Polski. Po czym pieśń *Boże, coś Polskę* zabrzmiała poważnym finałem. Na wieży strażnik odegrał hejnał – Niemcy na Zamku wywiesili biało–amarantowe chorągwie!! Uderzyło Zdzisia, że na okrzyk: „Niech żyją Legiony!” – nikt nie odpowiedział³⁵.

Maria z Łubieńskich Górską (1838–1926) [ziemianka, działaczka społeczna] opisywała przepiękne uroczystości patriotyczne zorganizowane na cześć rocznicy urodzin Kościuszki, które władza okupacyjna nie tylko akceptowała, ale wręcz zachęcała do uczczenia bohaterów narodowych walczących z Rosją,³⁶ ale pisała również o krzywdzie zwykłych ludzi, o głodzie wywołanym ograbianiem kraju przez Niemców. Pisała wręcz, że wszystko, „co z ich [Niemców] ręki pochodzi, jest znienawidzone³⁷”.

Nie tylko fabrykanci, przedsiębiorcy, mieszczenie i chłopci byli okradani z jedzenia oraz wszelkich dóbr, a szczególnie wyrobów z metalu. Łupem żołnierzy padały również kościoły i cerkwie. Niemiecka pazerność do grabienia zajętych ziem dopiero się rozwijała. Na pierwszy ogień poszły zakłady włókiennicze, które zostały złupione

³⁴ Ibidem, s. 192.

³⁵ Ibidem, s. 193.

³⁶ Ibidem, s. 243.

³⁷ Ibidem, s. 243.

nie tylko z materiałów i tekstyliów, ale również z maszyn do ich obróbki. Po przemyśle włókienniczym przyszedł czas na metalurgię. Z kościołów i sal koncertowych zaczęły znikać organy i dzwony. Zdarzały się rzeczy, które nie miały miejsca nawet pod panowaniem rosyjskim, takie jak wejścia do prywatnych mieszkań i rekwizycje, często niekwitowane. Żołnierze niemieccy nie przepuścili niczego, co było zrobione z kolorowych metali, zabierali mosiężne moździerze, klamki od drzwi, wanny, czy żeliwne drzwiczki od pieców³⁸. Lubomirska wspomina w dzienniku o straszliwych rekwizycjach:

„Rekwizycje niemieckie przechodzą miarę. Poza wojennymi potrzebami i bandyckim wyrębem lasu, daje się spostrzegać celowe niszczenie przemysłu w Królestwie Polskim oraz większej własności na Litwie – a to zapewne dla przyszłych zamiarów kolonizacyjnych. Jeden jęk bije z uciemionej Litwy. Co do rekwizycji – arcybiskup zyskał wielkie uznanie. Pisemnie, godnie a stanowczo odmówił władzy niemieckiej oddania metalowej własności kościelnej (jak krzyże czy kandelabry). Ten niepojęty rozkaz został dwukrotnie powtórzony. Arcybiskup raz odpisał w sposób pojednawczy, drugi raz z całą surowością prawa przeciwstawiającego się bezprawiu”³⁹.

Wielką uciążliwością dla mieszańców Królestwa stały się rekwizycje dorożek i wozów na potrzeby wojska i administracji. Warszawa przed wojną chlubiła się sprawnie działającą siecią schludnie wyglądających tramwajów. Po kilku miesiącach panowania pruskiego okupanta ponad połowa składu taborów jeździła wyłącznie na potrzeby wojskowe, a tym, które zostały, skrócono trasy i wprowadzono ograniczenia godzinowe, co spowodowało wiele niedogodności. Wprowadzono również nakaz ustępowania miejsca w wagonach w pierwszej kolejności Niemcom⁴⁰. Niemoralne zachowanie Niemców w miejscach publicznych szybko wypeniło mit o „przedstawicielach narodu Bojaźni Bożej i dobrych obyczajów”,⁴¹ wywołując skojarzenia z najazdem Hunów.

Z drugiej strony, Niemcom zależało na wypłenieniu wszelkiej rosyjskości z okupowanych terenów polskich. Rozbierano rosyjskie pomniki, cerkwie, zdejmowano rosyjskie napisy na sklepach, ściągano dwugłowe carskie orły z urzędów i instytucji państwowych. Szczególną sympatią otoczono pamięć powstańców listopadowych i styczniowych oraz wszystkich tych, którzy przeciwstawiali się władzy carskiej. Już w 1915 roku otworzono wystawę pamiątek po powstańcach listopadowych w kamienicy Księżąt Mazowieckich w Warszawie, na której prezentowano umundurowa-

³⁸ KRAUSHAR 1921: 28.

³⁹ DĘBSKA 2014: 213.

⁴⁰ KUĆ-STANISZEWSKA 1939: 34.

⁴¹ Ibidem, s. 36.

nie, wyposażenie i patriotyczne polskie symbole. Odwiedził ją sam generał – gubernator Warszawy, Hans Beseler, który wielkim szacunkiem i podziwem dla kunsztu wojennego darzył generałów Jana Zygmunta Skrzyneckiego i Ignacego Prądzyńskiego⁴².

Władze okupacyjne pozwalały na obchody rocznic historycznych i wmurowywanie tablic pamiątkowych. Niezwykłym wydarzeniem było, po raz pierwszy tak hucznie obchodzone, święto ustanowienia Konstytucji 3 Maja. W celu uczczenia święta powołano wiele Komitetów Obchodów 3 Maja⁴³. Często w ich prezydium zasiadali nauczyciele, lekarze, prawnicy lub, jak to było w Częstochowie i Kielcach, inicjatywę przejęli duchowni. Obchody odbyły się z „wielką pompą”. W Warszawie przerodziły się w wielki patriotyczny zryw, o którym Polak, a jednocześnie pruski polityk, hrabia Bogdan Hutten-Czapski pisał:

„Po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez arcybiskupa Kakowskiego, utworzył się pochód. Na czele kroczyły szkoły oraz wyższe uczelnie. Następnie organizacje naukowe, duchowieństwo wszelkich wyznań, cały Magistrat z księciem Lubomirskim na czele, związki polityczne, społeczne i gospodarcze, cechy i liczne stowarzyszenia, wreszcie nieprzejrzone tłumy publiczności. Przejście pochodu trwało prawie trzy godziny”⁴⁴.

W dniu 15 grudnia 1917 roku Niemcy podpisały z Rosją zawieszenie broni, które miało trwać do lutego. Wobec totalnego nieprzygotowania armii rosyjskiej do dalszego prowadzenia wojny z Niemcami doszło w Brześciu nad Bugiem do podpisania traktatu pokojowego (03.03.1918 r.). Do pertraktacji dołączyła Ukraińska Republika Ludowa, która obiecała pomoc zaopatrzeniową dla Niemiec w zamian za siłę militarną i warunki do stworzenia swojego państwa, które zgodnie z traktatem (z 09.02.1918 r.), miało objąć ziemie rdzennie polskie, co z kolei zostało bardzo źle odebrane przez Polaków i było pretekstem do wielu politycznych wystąpień⁴⁵.

Maria Lubomirska skomentowała w swoim dzienniku:

„Trudno uwierzyć, że są u nas tacy, którzy głośno się sprzeciwiają naszemu udziałowi w pertraktacjach pokojowych w Brześciu – „bo nie wypada nam wchodzić w układy z najgorszym wrogiem”! Zapewne kryje się pod tym przekonanie, że Koalicja [Ententa] zwycięży i że trzeba Polakom czekać na Kongres, ignorując układy obecne, pozbawione trwałości, może kompromitujące. Nasza

⁴² Ibidem, s. 48.

⁴³ PAJEWSKI 1985: 16.

⁴⁴ Stawarz 2000.

⁴⁵ CENTEK 2018.

niewyzerowana, niegasnąca wiara w Koalicję jest formą żywiołowej nienawiści do Niemców, a może i przeczuciem, tkwiącym podświadomie w łonie narodu”⁴⁶.

Po tej zdradzie Niemiec względem Królestwa Polskiego dymisję złożył gabinet Jana Kucharzewskiego informując w obwieszczeniu:

„Od pierwszej chwili zdawaliśmy sobie jasno sprawę z wagi tych układów dla naszego narodu i zażądaliśmy udziału w tych pertraktacjach. Żądanie to od razu natrafiło na przeszkody. [...] Przygotowywano traktat pokojowy, najzwyczajniej dotyczący interesów Polski, a jak się okazało – uchwalający nowy rozbiór Polski, usuwając Polaków od wszelkiej możliwości wpłynięcia na bieg układów. [...] Wobec zawartego przez obydwie mocarstwa środkowo-europejskie z Ukrainą pokoju, [...] uznajemy dłuższe pozostawanie na naszych stanowiskach za niepodobieństwo”⁴⁷.

Warunki bytowe nawet arystokracji coraz bardziej się pogarszały. Lubomirska wspominała w swoich pamiętnikach o fatalnych warunkach, jakie panowały w Warszawie, braku pieniędzy, wielkiej biedzie wśród zwykłych mieszkańców miast i wsi, szerzącej się fali rozbojów i kradzieży, coraz większych wymaganiach urzędników pruskich i szerzącej się wśród robotników bolszewickiej propagandzie⁴⁸.

Po wystąpieniu Wilsona (8 stycznia 1918 r.) i obietnicach utworzenia niepodległego państwa polskiego coraz większa część arystokracji i polityków upatrywała wyzwolenia Ojczyzny z rąk państw Ententy.

Kiedy mówimy o odzyskaniu niepodległości, nie jest łatwo podać konkretną datę, symbolicznie przyjmujemy 11 listopada, choć w rzeczywistości był to proces długi, a jego kulminacyjnym czasem były dwa miesiące, przełom października i listopada 1918 roku. W dniu 7 października Rada Regencyjna zdobyła się na odruch nieposłuszeństwa wobec niemieckich władz okupacyjnych i wydała orędzie o „Utworzeniu niepodległego państwa obejmującego wszystkie ziemie polskie”⁴⁹ i postulowała złożenie władzy w ręce nowo wybranego polskiego sejmu, który miałby powstać w wolnej Polsce. Rada zakończyła swoje orędzie słowami wprost zagrzewającymi do buntu przeciw okupantowi: „Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona Nie-

⁴⁶ DĘBSKA 2014: 251.

⁴⁷ Ibidem, s. 256.

⁴⁸ Ibidem, s. 283.

⁴⁹ Orędzie Rady Regencyjne do Narodu Polskiego, Dz. Praw Kr. Pol. 1918.12.23.

podległa⁵⁰. Ogłoszenie orędzia było wydarzeniem niezwykłym, ale stanowiło raczej projekcję marzeń, gdyż nie miało podstaw w realnych wydarzeniach, ponieważ wojska niemieckie nadal prowadziły zbrodniczy rabunek na terytorium ziem Królestwa.

Skrywane emocje patriotyczne i oczywiście negatywny stosunek do okupantów, ujawniły się wśród klas wyższych w dniu pierwszego listopada w Teatrze Wielkim w Warszawie. Podczas wystawienia opery *Carmen* Georges'a Bizeta, na scenę wtargnął aktor, Wacław Brzeziński i odczytał depezę o wyswobodzeniu Krakowa z rąk austriackich i o przejściu władzy przez Polaków. Publiczność szalała z radości. Orkiestra odegrała spontanicznie *Mazurka Dąbrowskiego* i *Boże, coś Polskę*⁵¹.

Niemcom coraz trudniej było utrzymywać panowanie w Warszawie oraz w całym Generalnym Gubernatorstwie. Wieści o upadku południowego zaborcy sprzyjały aktom dywersji w wojsku okupacyjnym. Dla podtrzymania autorytetu, jeszcze 5 listopada 1918 roku, w rocznicę manifestu cesarskiego, zorganizowano pokaz siły niemieckiego wojska na ulicach Warszawy. Jednak atmosferę upadającego imperium i odradzania się państwa polskiego było już czuć w powietrzu⁵².

Mieszczanie i włościanie

Najliczniejszą grupą w Królestwie Polskim byli włościanie oraz ludność miejska, bardzo zróżnicowana pod względem kultury i religii. Na terytorium całego Królestwa Polskiego zamieszkiwała ludność narodowości polskiej, rosyjskiej, żydowskiej, białoruskiej, ukraińskiej i niemieckiej. Każda z nacji inaczej oceniała zabór rosyjski i okupację niemiecką.

Wiele osób, zwłaszcza wśród wykształconych mieszczan, spisywało dzienniki i pamiętniki, w których komentowano sytuację w kraju, wydarzenia i towarzyszące im nastroje społeczne. To dzięki nim, możemy dowiedzieć się u źródła, jaki stosunek miało społeczeństwo polskie do wojsk okupacyjnych niemieckich, jak zmieniało się to nastawienie w czasie trwania wojny oraz jak żegnani byli żołnierze niemieccy wracający do fatherlandu.

Wojsko niemieckie rankiem 5 sierpnia 1915 roku otrzymało rozkaz do zajęcia stolicy guberni - Warszawy. Od wczesnego rana trudno było spotkać Rosjan w lewobrzeżnej Warszawie, większość stacjonujących w niej żołnierzy już w nocy z 4 na 5 sierpnia cofnęła się na praską stronę. Opuszczali Warszawę w takim popłochu, że pozostawili dokumenty, mapy, broń i wiele sprzętu specjalistycznego, ale zdążyli zabrać inwentarz kopytny, zapasy chleba i inne dobra, które dało się wywieźć, np. zegar z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej⁵³. W tym całym „bieżeństwie” Rosjanie

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ ŁOSSOWSKI 2009: 57.

⁵² Ibidem, s. 57.

⁵³ KRAUSHAR 1921: 6.

nie zapomnieli o wysadzeniu wszystkich mostów łączących oba brzegi Wisły, tym samym zyskując na czasie. W opustoszałym mieście zostały tylko organizacje Centralnego Komitetu Obywatelskiego, które niosły pomoc głodującym.

Niemcy wkroczyli do miasta znając jego układ i miejsca strategiczne, które zostały w ciągu pierwszych godzin zajęte bez walk. Mieszkańcy Warszawy przyjęli Niemców z mieszanymi uczuciami: jedni dziękowali za wypędzenie opresyjnych urzędników carskich i ukrócenie ich upokarzających ludność polską rządów, inni z zaciekawieniem patrzyli na wkraczającą armię pruską, jeszcze inni pamiętali o nalotach i bombardowaniu celów rządowych oraz przypadkowych budynków za pomocą samolotów i sterowców⁵⁴. Z pewnością istniała fascynacja armią obcą, zachodnią i zdyscyplinowaną. Świadczyć o tym może to, że niektórzy warszawiacy, przetrzymywali jako pamiątki, charakterystyczne hełmy żołnierzy niemieckich – pikielhauby, które Niemcy pozostawili prawie rok wcześniej, podczas pierwszej próby zajęcia Warszawy⁵⁵.

Aleksander Kraushar (1843-1931) opisuje, jakoby Niemcy, prócz obaw zbrojnego powstania przeciwko sobie, jako nowemu okupantowi lub niepokojów społecznych, mieli wątpliwości co do stopnia kultury europejskiej warszawiaków pod względem „sanitarnych i higienicznych warunków”. Władze niemieckie rozwiesiły na większości ulic Warszawy plakaty informujące o wstydlivych chorobach. Był to dla okupanta strzał w kolano. Tym obraźliwym oskarżeniem o brak podstawowej kultury, wysuniętym zapewne na podstawie niemieckiej propagandy „o dzikich wschodnich hordach”, dotknięto mieszkańców Warszawy. Akcja równie szybko jak się zaczęła, tak się skończyła⁵⁶.

Władze okupacyjne podjęły decyzję o rozwiązaniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego, działającego od początku wojny, z dniem 12 września 1915 roku. Jednak ze względu na narastające potrzeby społeczeństwa, głód zaczynający doskwierać najuboższym mieszkańcom stolicy i całego okupowanego terytorium, okupant powołał Radę Główną Opiekuńczą, z przychylnymi sobie działaczami, która zaczęła swoją działalność od początku 1916 roku i wpłynęła na ustabilizowanie sytuacji bytowej dotkniętego wojną społeczeństwa polskiego⁵⁷.

Okupant niemiecki na zajętych przez siebie ziemiach polskich stosował dwójakie postępowanie względem ludności polskiej. Z jednej strony stosowano represje. Po raz pierwszy od czasów powstania listopadowego, Warszawa na skutek wstrzymywania i rekwirowania dostaw żywności do stolicy popadła w głód. Na ulicach zaczęły tworzyć się kolejki do sklepów z żywnością, której ciągle brakowało. Mięso i drób, którego za panowania Rosjan nie brakowało, zaczęły być towarami najwyższego luk-

⁵⁴ Ibidem, s. 9.

⁵⁵ Ibidem, s. 6.

⁵⁶ Ibidem, s. 8.

⁵⁷ FASZCZA 2017: 141-158.

susu. Również na prowincji ciągle rekwizycje żywności i wozów przyczyniły się do dużego niezadowolenia społeczeństwa i niewydolności gospodarczej wsi⁵⁸.

Często się zdarzało, że żołnierze, zagrabione przez siebie z mieszkań warszawskich „zdobycze”, sprzedawali spekulantom na czarnym rynku.

Według świadków i historyków, Niemcy mieli potrzebę dokumentowania tych rozbojów. Wiadomo, że wywieźli podczas swojej okupacji 81 838 000 kilogramów żelaza, wiele tysięcy ton miedzi, cynku i ołowiu, kilkadziesiąt tysięcy wagonów drewna, 9,5 miliona kilogramów bawełny i podobnie tyle samo wełny, lokomotyw i ciężkich maszyn 50 sztuk, 150 motorów elektrycznych, obrabiarek i tokarek ponad 3,5 tysiąca⁵⁹. Skala tych strat była na tyle duża, że znacząco przyczyniła się do zacofania technologicznego i materialnego ziem polskich.

Warszawiacy ogłoszenie Aktu 5 listopada (1916 r.) potraktowali obojętnie lub nawet podejrzliwie. Jak zapisał Aleksander Krauschar, naoczny świadek proklamacji Królestwa Polskiego, która odbyła się w Zamku Królewskim w Warszawie, po odczytaniu aktu nastąpiła głucha cisza, a zaraz po niej szepty, tylko jeden głos wykrzyknął „Niech żyje Cesarz Wilhelm!”⁶⁰.

Niemcom podczas tego wydarzenia bardzo zależało na przychylności Polaków. W celu jej pozyskania zaproszono na główne rządowe obchody, gości specjalnych, powstańców listopadowych i styczniowych, dając wyraz szacunku walce Polaków z okupantem rosyjskim oraz polskiej tradycji wojskowej⁶¹.

Okupanci mieli w tym swój niemały interes. Niemcom zaczynało brakować młodych żołnierzy w wojsku. Okupacja i walki na froncie zachodnim spowodowały duże niedobory w pierwszoliniowych oddziałach. Z obliczeń niemieckich wynikało, że, gdyby Królestwo Polskie przystąpiło do wojny z Rosją, Francją i Anglią jako sojusznik Niemiec, stronę państw centralnych wsparłoby ok. miliona świeżych, młodych żołnierzy, czyli głównie młodzieży, która jest bardzo waleczna i z oddaniem walczyła by za swój kraj przeciwko zniechęconej Rosji⁶².

Zachował się film nakręcony przez niemiecką propagandę 5 listopada 1916 r., w dniu ogłoszenia aktu, na którym widać polskich obywateli, wielu z zaciekawieniem rozglądających się wokół, studentów najwyraźniej przyprowadzonych na dziedziniec zamkowy oraz wojskowych polskich i niemieckich. Film, pomimo tego, że jest niemy, ukazuje ludzi, na twarzach których rysuje się raczej niepokój niż radość⁶³. Film ten jest

⁵⁸ KUĆ-STANISZEWSKA 1939: 32.

⁵⁹ Ibidem, s. 34.

⁶⁰ KUĆ-STANISZEWSKA 1939: 47.

⁶¹ Ibidem, s. 48.

⁶² Vor 100 Jahren: Die Proklamation des Königreichs Polen 1916 <https://www.herder-institut.de/digitale-angebote/archivale-des-monats/2016/november.html> (dostęp do strony 25.05.2021)

⁶³ Film propagandowy z kroniki niemieckiej, 1916,

https://www.filmothek.bundesarchiv.de/video/570616?q=polen&xm=AND&xf%5B0%5D=_fulltext&xo%5B0%5D=CONTAINS&xv%5B0%5D=, (dostęp do strony 25.05.2021)

świetnym i niepodważalnym materiałem źródłowym, dokumentującym nie tylko samo wydarzenie, ale i emocje jemu towarzyszące.

Część społeczeństwa polskiego potraktowała Akt 5 listopada jako równoznaczny z ogłoszeniem odzyskania pełnej niepodległości. Generał-gubernator Hans Beseler w swoim przemówieniu musiał prostować to „pewne niezrozumienie i mylne odebranie aktu, a przy tym odsłonić prawdziwe cele polityczne:

„Sytuacja polityczna, stworzona przez proklamację z dnia 5 listopada, wywołała w szerokich kołach ludności, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przekonanie, jakoby zarząd niemiecki obecnie nic już nie miał do rozkazywania, jakoby Polska była teraz krajem zupełnie niezależnym, który powinien być w zupełności uwolniony od ciężarów wojny, przygniatających dzisiaj wszystkie narody Europy. Mniemanie takie jest mylne. Ponieważ polskie władze dopiero się tworzą, na razie więc w ogóle nie ma jeszcze zarządu polskiego. Ale i polskie władze musiałyby tak samo nakładać rekwizycje i wszelkie inne ciężary wojenne, jak stojące tymczasowo na ich miejscu władze niemieckie.

Na Polskę nie nakłada się większych ciężarów, niż na Niemcy, które wszystko znoszą z ochotą. Walczymy zarówno za Waszą Ojczyznę, jak za Niemcy i to, czego się od was wymaga, wychodzi tak samo na korzyść Waszej Ojczyzny, jak wysiłki Niemiec. Wasz współdział jest potrzebny do szczęśliwego ukończenia wojny, która Ojczyznę Waszą wyzwoliła. Im więcej poparcia znajdziemy u wszystkich, tym prędzej zakończy się wojna i tym prędzej Królestwo Wasze, wśród błogosławieństw pokoju, umocni się wewnątrz i wzrośnie w potęgę i znaczenie. Poddawajcie się zatem chętnie zarządzeniom władz niemieckich, które tylko chwilowo zastępują władze polskie⁶⁴.

Powyższe przemówienie, z 30 grudnia 1916 r., miało na celu wpojenie przekonania społeczeństwu polskiemu, że tylko z pomocą państw centralnych będzie mogło otrzymać namiastkę wolności.

Jeden z uczniów warszawskiego gimnazjum wspomina w swoim dzienniku znaczące wydarzenie, jakim było wkroczenie na początku grudnia 1916 Legionów do Warszawy. Napisał w nim:

„Bezpośrednim następstwem Aktu 5 listopada [...] było uroczyste wkroczenie Legionów do stolicy – 1 grudnia 1916 r. Niemcy jednak nie dopuścili, aby wkroczyła I Brygada [...] . W defiladzie wzięła więc udział II Brygada, prowadzona przez płk. Szeptyckiego [...]. Legiony wkroczyły od Pragi przez most Poniatowskiego, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście na plac Saski,

⁶⁴ DĘBSKA 2014: 208.

gdzie przyjmował defiladę Beseler, jako nominalny dowódca Armii Polskiej. Ulice zalegały tłumy publiczności, głównie robotników i młodzieży. Większość społeczeństwa zachowała jednak rezerwę. Najczęściej słyszało się okrzyki: „Niech żyje Wojsko Polskie!”, „Niech żyje Piłsudski!”. Z rzadka podejmowane przez nielicznych germanofilów z Klubu Państwowców Polskich okrzyki na cześć monarchów padały w głuchą ciszę⁶⁵.

Przyglądając się postawom mieszkańców Warszawy wobec wydarzeń z końca roku 1916 odnosi się wrażenie, że entuzjastycznie zareagowała głównie młodzież, reszta społeczeństwa wolała nie angażować się w nowe niemieckie wymysły. Stanisław Dzierzbicki napisał o tym:

„Okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!” – górował wszędzie ponad okrzykiem: „Niech żyje armia, niech żyje Niepodległa Polska!”. Okrzyki wznosiła przeważnie młodzież, publiczność zachowywała się względnie obojętnie, a nawet spośród sfer ludowych i robotniczych dawały się słyszeć okrzyki: „Niech wróci to, co było!”⁶⁶.

Pomimo utworzenia przez władze okupacyjne marionetkowego rządu polskiego i ogłoszenia obietnicy stworzenia armii polskiej, polskie władze wojskowe zwlekały z zaciągami. Wiadomym było, że nowo powstałe wojsko zostanie od razu przerzucone na zachód, by walczyć z ententą. Książd Michał Woźniak (1875-1942) w kronice parafialnej napisał o nerwowym oczekiwaniu Niemców i o ociąganiu się polskich organów werbunkowych:

„Rada Stanu podobno już o mało nie była rozpędzona przez Niemców, a to dlatego, że zbyt powoli i oględnie referuje sprawę wojska polskiego (czytaj niemieckiego) z polskich obywateli. Piłsudski wykazał zdrowy zmysł, kiedy nie chce się godzić na wojsko polskie, które by było zależne finansowo i amunicyjnie od Niemców”⁶⁷.

W dniu 19 stycznia 1918 r. w Warszawie stanęły tramwaje i fabryki, ogłoszono strajk powszechny. Powodem były represje na mieszkańcach Warszawy. Strajki przerodziły się w ogromne manifestacje narodowe, które zostały brutalnie spacyfikowane przez policję⁶⁸.

⁶⁵ Ibidem, s. 201.

⁶⁶ Ibidem, s. 203.

⁶⁷ Ibidem, s. 211.

⁶⁸ Warszawa w okresie pierwszej wojny światowej, https://warszawa.wikia.org/wiki/I_wojna_%C5%9Bwiatowa (dostęp do strony 10.06. 2021)

Sytuacja stała się jeszcze bardziej napięta od kiedy Niemcy i Austro-Węgry podpisały w Brześciu (09.02.1918 r.) niekorzystny dla narodu polskiego traktat pokojowy z Ukraińską Republiką Ludową oddając jej Chełmszczyznę, ziemię rdzennie polską. Wywołało to fale oburzenia w społeczeństwie polskim i jeszcze większą niechęć do zaborcy⁶⁹. Stanisław Cywiński (1887 – 1941), podówczas nauczyciel języka polskiego, późniejszy konserwatywny dziennikarz wileński, napisał w swoim dzienniku:

„To jest ostateczne bankructwo polityki opartej o Niemcy, no i Austrię, bo i to państwo zdemaskowane nareszcie. Przecież winno być jasne, że żaden zaborca organicznie nie może Polsce życzyć dobrze. Wadą największą Polaków w polityce była i jest jeszcze, niestety, ich łatwowierność, niewiara w szatana. Widzę, że jednak jedynie endecy mieli poczucie rzeczywistości. Jeżeli teraz i oni nic nie zrobią – to Polski nie będzie, bo któż się o nią zatroszczy, jeśli sami Polacy umieją tylko taką samobójczą politykę prowadzić, jak polityka Legionów lub NKN [Naczelny Komitet Narodowy, utworzony w Krakowie w 1914 roku]!”⁷⁰.

Okupacyjne siły państw centralnych zaczęły rozumieć, że zbliża się koniec ich władzy, wobec czego łagodziły biurokrację okupacyjną i oddawały administrację cywilną w ręce Polaków. Jednocześnie mocno dzierżyły władzę wojskową oraz kontrolowały kluczowe szlaki komunikacyjne wiodące ze wschodu na zachód⁷¹. W Warszawie oraz w innych, mniejszych miastach, dla zmanifestowania niemieckiej siły odbywały się defilady wojskowe mające ponadto przekonać ludność, że nic nie może zagrozić panowaniu niemieckiemu na ziemiach polskich⁷².

Dniem przełomowym dla Warszawy był 10 listopada 1918 roku. Rankiem na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej wjechał pociąg z Józefem Piłsudskim. Ludność Warszawy, nie wiedząc jeszcze o przyjeździe Komendanta, wyszła na ulice w wielkich demonstracjach. Strajkowali robotnicy i kolejarze, część z nich, na ulicach Leszno i Żelaznej, została spacyfikowana przez niemieckich żołnierzy. Do krwawego incydentu doszło w Alejach Jerozolimskich, po tym, gdy tłum zażądał ściągnięcia czapek przez niemieckich żołnierzy. W przepychance padły strzały w kierunku tłumu, który wpadł w popłoch. Po chwili uczestnicy manifestacji ranili kilku niemieckich żołnierzy, w tym oficera. Ofiary były więc po obu stronach.⁷³ Jeden z oficerów niemieckich, biorący udział w tamtych wydarzeniach, pisał w swoim pamiętniku o misji obrony kraju przed Polakami, którzy zachowywali się nierozsądnie demonstrując swo-

⁶⁹ SZLANTA 2020.

⁷⁰ DĘBSKA 2014: 255.

⁷¹ ŁOSSOWSKI 2009: 54.

⁷² Ibidem, s. 54.

⁷³ Ibidem, s. 93.

je nieposłuszeństwo względem Niemiec oraz stwierdzał, że: „Musimy tutaj wytrwać najdłużej ze wszystkich formacji wschodnich tak, aby oddziały z Ukrainy i północnej Rosji mogły spokojnie wrócić do domu”⁷⁴.

To właśnie 10 listopada w nocy, z Belwederu do Zamku Królewskiego, a potem w dół do statku „Strzała” na Wiśle, uciekł w cywilnym stroju generał gubernator Beseler. Rada Żołnierska, która rezydowała w Pałacu Namiestnikowskim była przeciwna wyjazdowi generała z Warszawy. Wyjazd Beselera z Warszawy był możliwy tylko dzięki uprzejmości przewodniczącego Rady Regencyjnej, księcia Zdzisława Lubomirskiego i samego komendanta, Józefa Piłsudskiego, którzy udostępnił samochód, którym Beseler podjechał pod most Kierbedzia⁷⁵. Przez potomnych ucieczka ta została porównana do ucieczki poprzedniego pruskiego gubernatora Warszawy, Geoga Ludwiga Egidy von Köhlera w 1806 roku, kiedy Francuzi zajmowali Warszawę.

O postawie chłopów możemy dedukować pośrednio, na podstawie materiałów pisanych przy okazji ważnych wydarzeń. Wydaje się, że chłopci, ciemieni przez żołnierzy i władze niemieckie, byli świadomi, że każdy z okupantów jest nimi zainteresowany, jako potencjalnym materiałem na żołnierza oraz plonami ich pracy. Stąd chłopstwo dobrowolnie nie angażowało się do walk po żadnej stronie, natomiast ze względu na zbliżającą się zimą, najbardziej było zainteresowane pozyskaniem opału i w całym kraju rąbano lasy rządowe i prywatne, których na jesieni 1918 roku nie miał kto pilnować. W okolicy Międzyrzecza Podlaskiego w sprawę ochrony lasów, należących do Potockich, zaangażował się sierżant POW Ignacy Zowczak, prosił chłopów o zaprzestanie procederu ze względu na najistotniejszy moment w dziejach Polski, jego argumenty nie trafiły jednak do przekonania⁷⁶.

Dowodem bardzo małego zainteresowania włościan wojną, udziałem w walkach są zapisy znane z raportów służbowych oficerów prowadzących nabór do Legionów przez biura werbunkowe Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Raportowano, że w Krasnostawskim na cztery do pięciu tysięcy mężczyzn potencjalnie zdolnych do służby wojskowej zgłosiło się jedenastu ochotników, w Chełmskiem, do końca października 1916 roku, zgłosiło się sześciu chętnych. Na takie wyniki akcji naboru wpłynęła nie tylko niechęć chłopów, ale bardzo opieszale działania biur werbunkowych (Piłsudski był przeciwny tej akcji) oraz postrzeganie tej akcji werbunkowej jako jeszcze jednego zakamuflowanego działania zaborców⁷⁷.

Chłopi ponosili niebagatelne ciężary wojny. Byli narażeni na rabunki dokonywane przez pojedynczych żołnierzy, jak również na kontrybucje nakładane przez przemieszczające się wojska. Szacuje się, że w czasie wojny polska wieś utraciła co najmniej 2,7 mln sztuk bydła, 1,7 mln koni oraz 500 tys. sztuk nierogacizny. Niewielką

⁷⁴ Ibidem, s. 93.

⁷⁵ KRAUSHAR 1921: 70-71.

⁷⁶ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 264.

⁷⁷ CABAJ 1996.

część zrabowanych dóbr udało się odzyskać. Po wojnie rząd niemiecki na mocy ustaleń miał zwrócić Polsce 35 100 koni, a była to tylko część zrabowanych podczas ewakuacji zwierząt⁷⁸.

Wielka wojna była dla polskiej wsi katastrofą gospodarczą. W Galicji pogłowie zwierząt gospodarskich zmniejszyło się o 60%, a obszar upraw zmniejszył się o ponad 80% w porównaniu do roku 1913. Wpłynęło to na powstanie, przede wszystkim w miastach, zjawiska głodu, nieznanego za czasów carskich. Administracja niemiecka wprowadziła kartki na chleb i inne podstawowe artykuły spożywcze oraz na opał. Jeden z wiejskich pamiętnikarzy wspominając lata 1914-1918 pisał z goryczą:

„Po wejściu Niemców tym bardziej się jeszcze pogorszyło. Ojciec z rozpaczą że tyle rosyjskich pieniędzy poszło na marne, prawie że dostał obłądu. Nic wcale nie robił, niczym się nie zajmował tylko chodził ciągle po mieszkaniu i chodził w kółko. I znowu ciągle praca ponad siły i znów zatargi z Niemcami. Rekwizycje, rewizje, głód i różne uciemiężenia, że po prostu już żyć się nie chciało. Gdy pewnego razu obozowali Niemcy niedaleko nas przy szosie, przyszedli i zabrali ostatniego konia”⁷⁹.

Niemcy prowadzili również rabunkową gospodarkę leśną. Jej efektem było wycięcie 2,5 miliona hektarów lasów. Ofiarą wojny padły nawet białowieskie żubry. W 1915 r. było ich blisko 800. Po odzyskaniu niepodległości doliczono się zaledwie dziewięciu⁸⁰.

Żołnierze i dowódcy

Grupy, które pod koniec wojny miały najwięcej styczności z armią niemiecką, to ochotnicy z Polskiej Organizacji Wojskowej, żołnierze i dowódcy Polskiej Siły Zbrojnej [niem. Polnische Wehrmacht] - podległej od 13 października 1918 roku Radzie Regencyjnej, a następnie Józefowi Piłsudskiemu oraz byli żołnierze pierwszego i drugiego Korpusu Polskiego, którzy wcześniej, w połowie 1918 roku, zostali rozbrownieni przez Niemców, a następnie wypuszczeni do domów⁸¹. Całkowita liczba wszystkich żołnierzy polskich w różnych służbach w drugiej połowie roku 1918 jest szacowana na około 30 tysięcy⁸².

⁷⁸ Niemcy zwracają zrabowane konie, *Żołnierz Polski*, Warszawa, 01. 1922, nr 3 (282)

⁷⁹ Dane o polskiej wsi 1914-1918 <https://wielkahaistoria.pl/polska-wies-podczas-pierwszej-wojny-swiatowej/> (dostęp do strony:29.06.2021)

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ BAGIŃSKI 1921: 320.

⁸² ŁOSSOWSKI 2009: 68.

Stosunek polskich wojskowych do żołnierzy niemieckich można określić na podstawie zachowanych pamiętników oraz treści rozkazów wydawanych w październiku i listopadzie 1918 roku przez dowódców polskich dotyczących rozbrajania żołnierzy niemieckich i zachowywania porządku w miastach i wsiach.

W dniu 1 grudnia 1916 r. w Warszawie miało miejsce wydarzenie niezwykle. Legioniści pod dowództwem pułkownika Stanisława Szeptyckiego (1867-1950) wkroczyli do Warszawy w szyku defiladowym i przeszli głównymi ulicami miasta. Szeptycki służył w Legionach Polskich na własną prośbę od czerwca 1916 roku aż do kwietnia 1917, kiedy to został odwołany za przeciwstawianie się polityce państw centralnych w stosunku do Legionów. Następnie w październiku 1918 roku przejął dowodzenie nad Polską Siłą Zbrojną i sprawował je do 5 listopada 1918 r., kiedy to został zwolniony z cesarskiej armii⁸³. Warszawska prasa pisała, że uroczystość wkroczenia Legionów zakończyła się pełnym sukcesem. Na ulice miasta wyległy tłumy ludzi, które entuzjastycznie witały żołnierzy. „*Kurier Warszawski*” pisał, że defilujący zostali obdarowani tak ogromną ilością kwiatów, iż dekorowano nimi nawet końskie uprząże i karabiny, a po defiladzie jezdni w Alejach Jerozolimskich była „dosłownie usiana kwieciami jesiennymi”⁸⁴. Prawda, zdaniem uczestników tamtych wydarzeń, była jednak inna. Legioniści wspominają sceptycyzm Polaków oraz „chłodne przyjęcie” przez warszawską ludność. To Niemcom bardzo zależało na jak najlepszym przyjęciu Legionów przez warszawiaków. W tym celu ustawiono bramy triumfalne i wywieszono godła państwowe. Lecz nie zabrakło nawet wyzwisk kierowanych do żołnierzy. Oskarżano ich najczęściej o współpracę z wrogim okupantem i bratobójstwo⁸⁵ (wielu ludzi z guberni warszawskiej służyło w rosyjskim wojsku). Pomimo nadziei niemieckich, ludność Królestwa Polskiego nie zaczęła masowo przystępować do powstającej Polskiej Siły Zbrojnej, tzw. Polnische Wehrmacht, pod niemieckim zarządem, na czele której stał generał-gubernator warszawski Hans Hartwig von Beseler⁸⁶. To właśnie PSZ razem z oddziałami POW były w listopadzie 1918 roku głównymi siłami nowo formującego się Wojska Polskiego. Było to pierwsze wojsko, które podlegało wyłącznie władzy polskiej w Królestwie Polskim.

W Puławach, na terenie Królestwa Polskiego kontrolowanego przez Austriaków, POW organizowało akcje sabotażowe, by zdobyć niezbędne środki do przyszłego powstania. Komendant Władysław Szczypa (1895-1940) zapisał w swoim pamiętniku:

⁸³ WOJTASZAK 2000.

⁸⁴ JANIK 2016.

⁸⁵ LOSSOWSKI 1986: 65.

⁸⁶ Przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego, (Dz. Rozp. c i k. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego dla Austryacko-Węgierskiego Obszaru Okupowanego w Polsce z 1916 r., Cz. XVII).

„Zaczął się odwet. Za jednego naszego chłopca ginęło z rąk Pogotowia Bojowego [PPS] kilku prześladowców. Braki pieniędzy uzupełnialiśmy z kas okupacyjnych, broń i amunicję z magazynów wojskowych. Zaczęła się wiara zaprawiać w partyzantce. A pracy mieliśmy huk. Okupanci [...] ogołocali kraj, jak mogli, wywożąc zeń, co się tylko dało wywieźć [...]. Austriakom odbijaliśmy transporty, psuliśmy tory, utrudniając wszystkimi sposobami wywóz. Służba wywiadowcza była tak zorganizowana, iż wiedzieliśmy najmniejszą drobnostkę o naszych wrogach”⁸⁷.

Pomimo starań niemieckich władz, rozkład okupacji terenów Królestwa Polskiego musiał nastąpić. Najwcześniej nastąpiło to na terytorium okupacji austro-węgierskiej. Na przełomie października i listopada wyswobodzono, nie napotykając na większy opór ze strony Austriaków, zachodnią Małopolskę, Lublin i Kielce⁸⁸. Władze Austrii nie zamierzały utrudniać drogi do niepodległości składowym narodom będących pod ich berłem. Wiedziały, że w obliczu wielkiej przegranej, nie mają żadnych szans na powodzenie. Koncentrowały się przede wszystkim na zapewnieniu spokoju społecznego i utrzymaniu najważniejszych składowych części ich państwa. Ludność polska przychylnie odnosiła się do byłego okupanta. Również cesarsko-królewska armia Habsburgów miała zupełnie inny charakter w porównaniu z niemieckim Wehrmachtem. W jej składzie było wiele różnych narodowości z całego cesarstwa, również z ziem polskich, i inaczej niż w wojsku niemieckim, Polacy również należeli do kadry oficerskiej, co okazało się niezwykle przydatne w momencie przejścia Galicji z rąk armii austriackiej. W jednym dniu żołnierze przeszli do armii polskiej i stworzyli lotnictwo polskie⁸⁹. Na terenie Królestwa pod zarządem austriackim przejście władzy obyło się bez większego rozlewu krwi⁹⁰. Władzom austriackim zależało na zrabowaniu z terenów Małopolski, w szczególności z samego Krakowa, jak największej ilości zapasów żywności i drogocennych rzeczy. Bohaterstwem w obliczu szaleńczego rabunku austriackiego wykazali się polscy kolejarze, którzy sabotowali pociągi towarowe, uniemożliwiając wywóz towarów do Austrii. Niestety, kolejarze ponieśli najwyższą ofiarę za ochronę polskiego mienia, zdarzały się przypadki ich pobicia, a nawet zażgania przez żołnierzy austriackich⁹¹. Dowództwo w Krakowie, wobec upadku monarchii austriackiej, przejął brygadier Bolesław Roja. Dnia 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna mająca na celu przejście władzy na terenie całej Małopolski i Galicji. Pomimo tego, że władze austriackie przebywały

⁸⁷ DĘBSKA 2014: 304.

⁸⁸ LOSSOWSKI 1986: 55.

⁸⁹ Ibidem, s. 57.

⁹⁰ Ibidem, s. 33.

⁹¹ STWARZ 1939: 7.

w Krakowie aż do 30 października, nie miały żadnej siły sprawczej, a ich zarządzenia były bojkotowane i ignorowane przez nową polską administrację⁹².

Upadek Niemców przyszedł szybciej, niż się tego spodziewali. Wybuch rewolucji w Niemczech i abdykacja cesarza Wilhelma II w dniu 9 listopada 1918 r. przypieczętowały los setek tysięcy niemieckich żołnierzy stacjonujących poza swoją ojczyzną. Dowództwo niemieckie na terenach Królestwa Polskiego zdawało sobie sprawę z konieczności opuszczenia okupowanych ziem Polski i Ober-Ostu, gdzie cały czas stacjonowała olbrzymia, bo ponad 600-tysięczna, armia niemiecka chcąc powrócić ze zrabowanymi dobrami do przeżywających kryzys Niemiec. Setki tysięcy żołnierzy niemieckich wracaloby koleją przez ziemie polskie. Najwyższemu niemieckiemu dowództwu zależało na tym, by cofające się do Niemiec oddziałyabrały ze sobą jak najwięcej dóbr materialnych, które mogłyby wzmocnić powojenne Niemcy, a jednocześnie spowodować zapaść gospodarczą u sąsiadów, od początku istnienia ich osłabić. Myślenie to było długofalowe i mogłoby w istotny sposób zaważyć na wyglądzie powojennej Europy⁹³.

Przed abdykacją cesarza Wilhelma, Niemcy do końca zachowywali się butnie. Ilustracją tej ich postawy może być incydent w hotelu Bristol w Warszawie, gdzie rtm. Zygmunt Podhorski (1891-1960) z 1. Pułku Ułanów Polskiej Siły Zbrojnej został bez powodu rozbrojony przez Niemców, a towarzyszący mu oficer został uderzony kolbą. Interweniować chcieli polscy żołnierze, ale natknęli się na gotowe do strzału karabiny, wobec czego musieli ustąpić⁹⁴.

Na początku listopada 1918 r. Beseler rozkazał ściągnięcie pułku aspirantów oficerskich na Cytadelę, do ratusza i do Zamku Królewskiego. Razem z nimi miały znaleźć się karabiny maszynowe i broń ciężka. Generał gubernator zamierzał zrezygnować ze swojej funkcji. Na jego decyzję wpłynęła między innymi treść depeszy zawiadamiającej o przyjeździe do Warszawy zwolnionego z więzienia w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego, którego przyjazd, jak się spodziewał generał, odebrałby resztkę władzy okupacyjnej Niemcom.

Z każdym dniem coraz więcej polskich związków wojskowych, komitetów obywatelskich, władz różnego szczebla podpisywało umowy z niemieckimi radami żołnierskimi dotyczące rozbrojenia i powrotu do Niemiec. Takie sytuacje miały miejsce zarówno w większych miastach, takich jak: Białystok, Ostrów, Płońsk, ale także na wsiach, gdzie znajdowały się najczęściej niewielkie posterunki wojskowe⁹⁵.

Władze niemieckie stanęły przed ogromnym zadaniem logistycznym ewakuacji swoich żołnierzy. Po 11 listopada panował chaos, część jednostek straciła łączność

⁹² SZLANTA 2020.

⁹³ ŁOSSOWSKI 1986: 58.

⁹⁴ Ibidem, s. 90.

⁹⁵ Ibidem, s. 161.

z dowództwem. Dla oddziałów stacjonujących na wschód i północ od Wisły na miejsce zbiorcze przed ostateczną ewakuacją wyznaczono Ostrołękę⁹⁶.

Relacje między oficerami Wojska Polskiego, a niemieckimi radami żołnierskimi były zazwyczaj dobre. Potwierdzeniem mogą być wydarzenia w twierdzy Modlin, gdzie rada żołnierska przyjęła warunki załogi polskiej i oddała bez większych przeszkód twierdzę pod zarząd żołnierzy polskich, znajdujących się wtedy w szpitalu przy twierdzy. Doszło również do spięcia podczas rozbrajania żołnierzy niemieckich pochodzenia pruskiego, przewodniczący rady żołnierskiej przeprosił polskich oficerów za zaistniały incydent⁹⁷.

W większości przypadków rozbrojeniami Niemców zajmowali się żołnierze POW.⁹⁸ Zachowało się bardzo dużo opisów dotyczących pomyślnego dla Polaków przebiegu rozbrajania wojsk niemieckich. Nie zawsze jednak tak było, na przykład w Lubiczu cały oddział POW mógł jedynie obserwować „olbrzymie tabory niemieckie, które ciągnęły się szosą pod strażą kawalerii oraz duże transporty kolejowe. To Niemcy wywozili dobytek polski”⁹⁹.

Euforię towarzyszącą rozbrajaniu okupantów opisywał w swoim pamiętniku Jan Gaździcki (1900-1983) członek POW:

„Wreszcie pada rozkaz: „Rozbrajajmy!” Zbieram kilkunastu chłopców na furmanki i jedziemy do Sułowa, najbliższego nam posterunku austriackiego. Żandarmi okazali się potulni i grzeczni. Żaden z nich nie chciał ginąć za Austrię. Stamtąd ruszyliśmy do sąsiedniego posterunku w Nieliszu. Tutaj zastaliśmy żandarmów już rozbrojonych. Na miejscu spotkaliśmy się jednak ze zjawiskiem, które nas zasmuciło i zaszokowało. Kiedy oświadczyliśmy tutejszym działaczom, że w Klemensowie tworzy się znaczniejszy oddział wojska polskiego, że oddział ten potrzebuje broni, którą my mamy dostarczyć między innymi z rozbrojonych posterunków żandarmerii – otrzymaliśmy na to zdecydowanie odmowną odpowiedź. Ponieważ ze swej strony napieraliśmy energicznie o oddanie nam tej broni, podszedł do nas jeden z nich (był w szynelu żołnierza rosyjskiego) i pokrzykując, kazał nam się natychmiast wynosić z ich „republiki”, potrząsł przy tym znacząco karabinem. [...] podobnej sceny [...] nie przewidywaliliśmy. Pragnęliśmy wówczas tylko Polski, nie pytając nikogo, czyja i jaka ona będzie”¹⁰⁰.

⁹⁶ Ibidem, s. 167.

⁹⁷ Ibidem, s. 169.

⁹⁸ Ibidem, s. 167.

⁹⁹ Ibidem, s. 167.

¹⁰⁰ DĘBSKA 2014: 306.

Człowiek w szynelu był członkiem tzw. Republiki Tarnobrzeszkiej, która opierała się na zjazdach chłopstwa i przedstawiała poglądy rewolucyjno-bolszewickie, a ostatecznie została spacyfikowana przez wojsko polskie w 1919 roku¹⁰¹.

Szczególnym okrucieństwem wykazywali się żandarmi niemieccy, którzy, bardzo często nie chcąc oddać broni, strzelali do cywilów. Taki wypadek miał miejsce 11 listopada w Mławie. Żandarmi w pełnym wyposażeniu doszli do ówczesnej granicy z Niemcami, po czym odwrócili się w stronę tłumu, który był za nimi i żądał rozbrojenia, i oddali salwę z rewolwerów zabijając ucznia mławskiego gimnazjum, Henryka Sokalskiego¹⁰².

Podobny przypadek agresji niemieckiej miał miejsce w Koninie. Tłum polskich powstańców, przeważnie członków POW, harcerzy i uczniów gimnazjum, zdobywszy kilka karabinów udał się na rynek miasta, gdzie napotkał silny ogień kompanii niemieckiego wojska. Padło 6 osób. Reszta powstańców zabarykadowała się w pobliskiej szkole i tam odpierała ogień nieprzyjaciela. Po pewnym czasie Niemcy zrezygnowali i wycofali się do koszar, by następnego dnia z rana w pełnym uzbrojeniu wyjść z miasta i przekroczyć granicę. Słabe siły polskie nie mogły na to nic poradzić, ale okupanci nie zdołali zabrać z sobą zawartości wojskowych magazynów i całość przypadła w polskie ręce¹⁰³.

Niejednokrotnie udawało się przejąć ogromne ilości zaopatrzenia, tak było w Mordach na Podlasiu. Słabo wyposażona Straż Pożarna, w dniu 11 listopada 1918 roku, została przekształcona w Straż Obywatelską i po zdobyciu stacji kolejowej, skierowała się na wschód do Łosic i Platerowa, gdzie natknęła się na wielki obóz z zaopatrzeniem. Rozbrojono trzystu niemieckich żołnierzy, zdobyto mnóstwo koni, żywności, węgla i samochodów¹⁰⁴.

W Łodzi, drugim co do wielkości mieście Królestwa, Polakom bardzo zależało na szybkim odzyskaniu miasta, doszło tam do strzelaniny, w której obie strony miały ofiary. Dopiero 12 listopada po rokowaniach z radą żołnierską zaprzestano walk¹⁰⁵. Rada dzień wcześniej wydała oświadczenie: „...Rada Żołnierska, która w porozumieniu z PPS i innymi stronnictwami, jak również z przedstawicielami wojskowości polskiej, jest chętną jak najspieszniej opuścić Polskę i wrócić do Ojczyzny. Obywateli m. Łodzi usilnie prosimy o zachowanie spokoju i ładu, by uniknąć niepotrzebnego przelewu krwi, byśmy w przyjaźni – Polacy i Niemcy - rozstać się mogli”¹⁰⁶.

Należy przypuszczać, że o przyjaźni strony polskiej w stosunku do Niemców, nie mogło być mowy. Natomiast wydaje się, że Niemcy, poza zrabowanym majątkiem,

¹⁰¹ *Zbuntowane państwo - Republika Tarnobrzeszka*, podkarpackahistoria.pl. [dostęp 2015-11-06]

¹⁰² ŁOSSOWSKI 2009: 64.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 64.

¹⁰⁴ ŁOSSOWSKI 1986: 152.

¹⁰⁵ ŁOSSOWSKI 2009 :62.

¹⁰⁶ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 154.

miło wspominali okupację Polski. Wśród wycofujących się oddziałów niemieckich popularna była piosenka *In einem Polenstädtchen* opowiadająca o niemieckim żołnierzu i Marysi, polskiej dziewczynie, która nie chciała dać buziaka, ale gdy kochanek wychodził z Polski, rzuciła mu się w ramiona¹⁰⁷.

Rady żołnierskie, w których prócz Niemców było wielu wcielonych do armii Polaków, często współpracowały z Polakami, by zapewnić sobie korzystne warunki wyjścia i bezpieczeństwo.

Jednym z niezwykłych następstw rozmów członków rad żołnierskich było powstanie Republiki Ostrowskiej w Wielkopolsce (poza granicami Królestwa). Rzeczpospolita Ostrowska, jak nazwano to małe państewko, powstała już 10 listopada 1918 roku (trwała do 26.11.1918 r.), na długo przed Powstaniem Wielkopolskim, gdyż wielkie było pragnienie Polaków wyzwolenia się z niemieckiego jarzma¹⁰⁸.

Podobnym przykładem z terenów Królestwa Polskiego może być tzw. Republika Radomska, w której 2 listopada 1918 roku powstała specjalna komisja do przejęcia władzy z rąk okupanta pod dowództwem Komisarza Rządowego Powiatowego. Komisja przez kilka dni od 2 listopada do 8 listopada wydawała autonomiczne zarządzenia dla powiatu radomskiego, który był de facto jednym z pierwszych wyzwolonych miejsc w Polsce¹⁰⁹.

W relacji legionisty, Stefana Jellenty (1899-1991), uczestnika rozbrajania Niemców w Warszawie, szeregowi żołnierze po 11 listopada zachowywali się w stosunku do Polaków dość spokojnie. Często, jako oznakę, że już nie chcą wojny, mieli przyczepione do mundurów czerwone kokardy. Największą wrogością darzyli własnych oficerów. Jellenta opisał wydarzenie na hali dworca, gdzie niemieccy żołnierze szeregowi czekający na odjazd do fatherlandu zetknęli się z dwoma oficerami w pełnych galowych mundurach, z monoklem w oku, którzy oznajmili, że wracają z półwyspu Gallipoli, gdzie służyli w wspierającej Turków kajzerowskiej artylerii. W niemieckich żołnierzach wezbrała wściekłość i zaczęli wyzywać ich, chcieli zerwać im naramienniki, a nawet pobić. Jellenta musiał szybko interweniować, by nie dopuścić do samosądu i odprawić oficerów do grupy wyższych rangą żołnierzy¹¹⁰.

Jedynym okupantem, do którego ludność polska odnosiła się przychylnie i z szacunkiem, był oddział Alzatzyków przymusowo wcielonych do wojska niemieckiego i wysłanych na front wschodni. W listopadzie 1918 roku nosili oni na mundurach czerwono-biało-niebieskie kokardy i pomagali Polakom w rozbrajaniu Niemców. Jellenta wspomina, że kiedy wszedł do koszar Alzatzyków zobaczył podeptane por-

¹⁰⁷ In einem Polenstädtchen – Liederbuch der Wehrmacht von 1935, <https://moopenheimer.com/2014/07/06/in-einem-polenstadtchen-liederbuch-der-wehrmacht-von-1935/> (data dostępu do strony: 10.06.2021)

¹⁰⁸ NAWROCKI 1990.

¹⁰⁹ ŁOSSOWSKI 1986: 152.

¹¹⁰ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 106.

trety cesarza i innych ważnych osób w cesarstwie. Alzatzycy odjechali z Warszawy pociągiem wprost do Francji¹¹¹.

Swój dość łagodny i pełny zrozumienia stosunek dla zwykłych żołnierzy niemieckich miał brygadier Piłsudski. Józef Piłsudski w stosunku do zwykłych żołnierzy niemieckich był pełen zrozumienia i swoistej łagodności. Komendant zdawał sobie sprawę, że nasilanie złych emocji w stosunku do Niemców w połączeniu z ogólnym podnieceniem z powodu odzyskiwanej niepodległości jest bardzo niebezpieczną mieszanką, która może skutkować ofiarami w ludziach. Kiedy 11 listopada przyjechał do pałacu namiestnikowskiego, by tam toczyć negocjacje z niemiecką radą żołnierską, w pełnych zrozumienia słowach mówił:

„Żołnierze niemieccy! Przemawia do was więzień stanu dotychczasowego waszego rządu. Rząd wasz doprowadził was nad brzeg przepaści, lecz wyście wydarli z jego rąk władzę i ustanowiliście swój własny, żołnierski rząd! Wyście zmęczeni tym pięcioletnim blisko krwawieniem się. Celem waszego nowego rządu, Rady Żołnierskiej, jest doprowadzenie szczęśliwie was do waszych chat, do waszych żon i dzieci, do waszej ojczyzny. Pamiętajcie, że stać się to tylko wtedy może, jeżeli okażecie absolutny posłuch tej waszej nowej władzy. Znajdujecie się wśród narodu, który wasz dotychczasowy rząd traktował bezwzględnie, z całą brutalnością. Ja, jako przedstawiciel narodu polskiego, oświadczam wam, że naród polski za grzechy waszego rządu nad wami mścić się nie chce i nie będzie! Pamiętajcie, że dosyć krwi popłynęło, ani jednej kropli krwi więcej!”¹¹².

Następnego dnia Piłsudski wydał krótką odezwę do rodaków, by zaniechali zemsty na okupantach i nie przysparzali kolejnych strat:

„Obywatele i obywatelki! [...] Okupacja w Polsce przestaje istnieć. Żołnierze niemieccy opuszczają naszą Ojczyznę. Rozumiem w pełni rozgoryczenie, jakie we wszystkich kołach społeczeństwa obudziły rządy okupantów. Pragnę jednak, abyśmy nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty. Wyjazd władz i wojsk niemieckich musi odbyć się w najzupełniejszym porządku. [...] Obywatele! Wzywam Was wszystkich do zachowania zimnej krwi, do równowagi i spokoju, jaki powinien panować w narodzie pewnym swej wielkiej i świetnej przyszłości”¹¹³.

¹¹¹ Ibidem, s. 106.

¹¹² DEBSKA 2014: 315.

¹¹³ Ibidem, s.317.

Nietypowa sytuacja wymagająca rozbijania Niemców, przed którą stanęła POW, wymagała często niekonwencjonalnych rozwiązań. Niejednokrotnie małe i źle uzbrojone oddziały polskie rozbrajały doskonale wyposażone i zaopatrzone wojska niemieckie. Bezprecedensowym wydarzeniem była akcja rozbrojeniowa przeprowadzona przez Stefana Roweckiego (1895-1944) w nocy 11 listopada 1918 roku, w lesie pomiędzy wsiami Sadowne a Zieleniec (w powiecie węgrowskim). Rowecki, razem z dwoma oficerami i ośmioma szeregowymi oraz czterema uzbrojonymi cywilami, dogonił w trzy konie kompanię wojska niemieckiego, która marszem ubezpieczonym zmierzała do Zieleńca, by tam połączyć się z większym zgrupowaniem. Z niewiarygodną pewnością siebie oznajmił niemieckiemu dowódcy, że siły polskie w sile kompani zagroziły im drogę i ich nie przepuszczą, a za wojskiem niemieckim podążają polskie wozy razem z większą liczbą żołnierzy. Obecność tych wozów mistyfikowali będący w niedalekiej odległości szeregowi, a kompanii, która miała Niemcom zagrozić drogę, po prostu nie było. Po dłuższej chwili, okupanci, choć z niechęcią, poddali się i oddali broń oraz zrabowane zapasy. Rowecki nakazał, by niezwłocznie po złożeniu broni, udali się dalej pojedynczo w stronę Zieleńca (by nie odkryli, ilu jest Polaków). Pozwolił też, a był to warunek kapitulacji wojska niemieckiego, jednemu na dziesięciu żołnierzy niemieckich wziąć karabin i kilka sztuk naboju na drogę dla bezpieczeństwa. Zdobyczą oddziałów polskich było kilkadziesiąt wozów taborowych z karabinami i amunicją, czterdzieści kilka koni i stado zrabowanego miejscowej ludności bydła. Źródłem powodzenia akcji była nie tylko odwaga i brawura Stefana Roweckiego (otrzymał za tę akcję Krzyż Walecznych) oraz wyjątkowa zdolność do działania w grupie Polaków, w tle rysuje się strach Niemców wobec ludności miejscowej, której wyrządzili duże krzywdy¹¹⁴.

Największym sukcesem polskiego rządu, obecnie często niedocenianym, jest wynegocjowanie z wojskowymi władzami niemieckimi (radami żołnierskimi) przejazdu znajdującej się na wschodzie pięćsettysięcznej armii niemieckiej trasą przez Białystok i Augustów, wprost do Prus Wschodnich, z ominięciem terenów Królestwa Polskiego. Ówczesny premier Polski, Jędrzej Moraczewski (1870-1944) pisał:

„ Największe niebezpieczeństwo groziło Polsce ze strony półmilionowej blisko armii niemieckiej, wracającej z głębi Rosji do swojej ojczyzny. Najlepsze linie kolejowe i najbliższa droga prowadziła przez Polskę [...]. Trudno było sobie wyobrazić pomyślnie dla Polski zakończenie wojny ukraińskiej w razie, gdyby Niemcy ponownie zajęli Królestwo Polskie i przetrzymali Warszawę w swych rękach przez 3 do 4 miesięcy, to jest przez cały czas powrotu wojsk niemieckich do Rzeszy”¹¹⁵.

¹¹⁴ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 133.

¹¹⁵ ŁOSSOWSKI 2009: 67.

Niemcy wywozili z zachodniej Rosji i Ukrainy niezliczone ilości zrabowanego mienia. Według wspomnień po linii Brześć – Białystok – Grajewo na dobę przejeżdżało 30 pociągów ze zrabowanymi dobrami. Wożono również bydło, świnie, konie, sprzęt wojskowy, samoloty, a nawet kolejkę wąskotorową. Wzdłuż linii kolejowej była szosa, którą w ciągu jednego dnia przejeżdżało 500 wozów taborowych i około 2 000 koni ze zrabowanym sprzętem¹¹⁶.

Nie wszędzie oddziały niemieckie podporządkowały się ustaleniom o trasie ewakuacji. Najgłośniejszy i najbardziej krwawy epizod z udziałem wycofujących się oddziałów niemieckich względem polskiej ludności, miał miejsce niedaleko granicy Generalnego Gubernatorstwa i Ober-Ostu, w Międzyrzecu (Podlaskim).

Tragizm tamtych dni opisał szczegółowo Stanisław Markiewicz, sekretarz miejski Międzyrzecza, którego syn został rozstrzelany za rozbicie grupy Niemców 16 listopada 1918 roku. Wspomina on sierżanta POW, Ignacego Zowczaka, który do Międzyrzecza przyjechał wraz ze swoimi ludźmi (około 40 osób) 14 listopada specjalnym pociągiem z Dębli. Przekonywał on żołnierzy niemieckich, że, jeżeli przystaną na ugodę, to cofnie chłopów, którzy z widłami ciągną na Międzyrzec¹¹⁷. Użycie takiego argumentu, potraktowanego przez Niemców poważnie, wyraziście ilustruje stosunek polskiej ludności chłopskiej do wojsk okupacyjnych. Zowczak, umundurowany przedstawiciel wojska polskiego, zaapelował do miejscowej ludności, o spokojne i grzeczne odnoszenie się do Niemców, którzy chwilowo jeszcze pozostaną w Międzyrzecu, a i Niemcy wydrukowali afisze, w których informowali, że opuszczają Królestwo i będą uprzejmie odnosili się do ludności. Stan wzajemnej kurtuazji nie trwał zbyt długo. Po 14 listopada, wojsko polskie w liczbie już 70 żołnierzy i oficerów, rozlokowało się na parterze w pałacu Potockich oraz patrolowało i umieściło posterunki w strategicznych miejscach miasta. Niemców nie zmuszano do opuszczenia miasta, sprawa ta nie była przygotowana, stacjonowali w tym samym pałacu co Polacy, na pierwszym piętrze. Pozostawiono im możliwość łączności telegraficznej i telefonicznej z innymi oddziałami niemieckimi (w Białej Podlaskiej i Brześciu). Rankiem, 16 listopada, do miasta wjechał 2 pułk huzarów przybocznych (Leibhusaren-Regiment 2) nazywanych popularnie huzarami śmierci. Z łatwością zajęto polskie posterunki. W tym samym czasie, od strony stacji, do trzyosobowego posterunku POW zbliżały się ciężarówki załadowane wojskiem. Polacy podpuścili dość blisko samochody, nie mieli jednak żadnych szans, tylko jednemu udało się uciec, droga do miasta stanęła przed Niemcami otworem. Sprawnie działające oddziały niemieckie natychmiast przystąpiły do akcji i zaskoczyły nieprzygotowane do walki oddziały polskie. W nawale ogniowej spalono pałac i wymordowano całą załogę polską, na czele z sierżantem Ignacym

¹¹⁶ Ibidem, s. 67.

¹¹⁷ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 263.

Zowczakiem. W samym mieście opór stawały nieliczne posterunki, lecz z powodu braku amunicji i przeważających sił nieprzyjaciela musiały skapitulować. Po wzięciu w niewolę wszystkich, polskich obrońców miasta, którzy przeżyli, huzarzy razem z piechotą niemiecką zaczęli rzeź mieszkańców miasta. Wyciągano z domów i mordowano w okrutny sposób ludność cywilną nie należącą do żadnych organizacji. Podpalano i rabowano domy. Żołnierze, jeśli zauważali ruch w oknach, wrzucali do środka budynków granaty ręczne. Wzięto spośród ludności miasta zakładników, którzy mieli ręczyć własnym życiem za brak jakichkolwiek wystąpień przeciwko Niemcom. Cała zarekwirowana broń wróciła z powrotem w ręce niemieckie¹¹⁸. Po masakrze najeźdźcy zabronili pochówku zabitych, sami wykopali dół, gdzie wrzucili, uprzednio je obrabowawszy, wszystkie ciała i zalali kwasem karbolowym. Pogrzeb poległych odbył się dopiero w grudniu 1918 roku¹¹⁹.

Następnego dnia wojska niemieckie odeszły dalej na zachód z zamiarem przebiecia się do Warszawy. Po drodze zostały zaskoczone pod wsią Kąkolewnica przez pośpiesznie zmobilizowane oddziały POW. To zmusiło Niemców do odwrotu.

Po tym wydarzeniu stoczono jeszcze kilka potyczek, w rezultacie których dochodziło do porozumienia z radami żołnierskimi i skutecznie nakłaniano Niemców do wycofania się drogą okrężną do Prus Wschodnich¹²⁰.

Prasa i inne media

Pod koniec wielkiej wojny najważniejszym źródłem informacji o wydarzeniach bieżących dla społeczeństwa była prasa. Jej artykuły kształtowały opinię publiczną i wpływały na udzielanie, lub nieudzielanie, poparcia dla okupacyjnych władz niemieckich. Pomimo cenzury ze strony Niemców, na łamach gazet w całym Królestwie oraz poza nim, publikowano treści o bardzo patriotycznej wymowie, a także artykuły nieprzychylnie Niemcom. Ta „czwarta władza” rozpaliała nadzieję na wolność i niezależność Polski i kształtując emocje, przyczyniła się niezmiernie do powstania wielkiego zrywu niepodległościowego.

Ponadto, przez cały okres okupacji niemieckiej, prasa stanowiła główny łącznik pomiędzy władzą okupacyjną a ludnością polską. Używano jej do powiadamiania o nowych zarządzeniach, prawach i wydarzeniach.

Kurier Poznański zamieścił rozporządzenie władz niemieckich dotyczące konfiskaty przedmiotów z cyny:

„Gubernator twierdzy poznańskiej wydał pod dniem dzisiejszym rozporządzenie, mocą którego rozszerza się konfiskatę cynowanych nakryć u szklanek

¹¹⁸ ŁOSSOWSKI 1986: 216-217.

¹¹⁹ ŁOSSOWSKI, STAWECKI 1988: 263.

¹²⁰ ŁOSSOWSKI 2009: 67.

do piwa. Konfiskacie podlegają zatem nie tylko nakrycia u szklanek w lokalach restauracyjnych, lecz również we wszystkich handlach i fabrykach, tudzież nakrycia u szklanek znajdujących się w posiadaniu prywatnym. [...] Również przyjmuje się – o zaznaczenie czego prosi nas magistrat – wszelkie inne przedmioty z cyny, począwszy od dnia dzisiejszego”¹²¹.

W *Głosie Narodu* można było przeczytać o niezadowoleniu społeczeństwa rządami niemieckimi nie przestrzegającymi postanowień Aktu 5 listopada i ustalającymi wschodnie granice między sobą a Rosją. W *Głosie Narodu* napisano:

„Nie ma niestety w Brześciu reprezentanta państwa polskiego – tego państwa, które zostało przecież aktem listopadowym uznane za niepodległe, a którego państwowość ma już swe widzialne organa: regencję i rząd. [...] Skoro Polska jest państwem niepodległym i skoro przy układach pokojowych mają być określone jej wschodnie granice, przeto logiczną konsekwencją tych przesłanek powinno być dopuszczenie jej przedstawiciela do rokowań w Brześciu. Inaczej zdecydowałoby się o Polsce niepodległej – bez Polski Niepodległej. Z tej samej zasady niepodległości wynika, iż przeprowadzenie plebiscytu na jej terytoriach okupowanych jest zbyt bezcelne. Polska oświadczyła się za niezawisłym bytem państwowym, wszelkie poprawki czy umocnienia tego jednomyślnego wotum wszystkich Polaków równałoby się postawieniu przed Królestwem nonsensownego dla Polaków pytania: czy aprobują rozbiory i czy pragną je utrzymać”¹²².

Tego typu artykuły oddziaływały na emocje, podburzały społeczność polską, co miało wielki wpływ na dążenia prawdziwie niepodległościowe.

Władza niemiecka pod koniec wojny traciła panowanie nie tylko nad narodem polskim, który coraz bardziej dążył do samodzielności, ale również nad administracją i zapleczem logistycznym. Po rewolucji w Rosji wielkim problemem stawały się rzesze ludzi powracających ze wschodu do Polski, a najczęściej do Warszawy. Miasto bardzo wykorzystywane przez okupanta i nie radzące sobie z plagą głodu musiało wziąć na swoje barki ciężar wielu tysięcy głodnych repatriantów.

Kurier Warszawski podawał, że: „Przyjazd do Warszawy z Rosji około 20 tysięcy osób wywołał znaczne pogorszenie się sprawy żywnościowej. Speculanci, licząc na większy popyt na produkty, wciąż podnoszą ceny [...]. Speculacja rzuciła się nawet, jak wiemy, na chleb kartkowy, który w znacznej części, zamiast bezpośrednio do rąk spożywców, dostaje się do rąk spekulantów”¹²³.

¹²¹ DĘBSKA 2014: 212.

¹²² Ibidem, s. 252.

¹²³ Ibidem, s. 289.

Za taki stan rzeczy obwiniany był, słusznie, okupant. Władze miejskie robiły co w ich mocy, by powstrzymać napływ ludności, dla której nie było miejsca: „Dalszy masowy przyjazd uchodźców z Rosji do Warszawy (oczekiwany jest powrót około 200 tysięcy osób) może mieć dla ludności następstwa ciężkie. Wobec tego, o ile wiemy, w łonie władz miejskich powstał projekt, aby w obronie zagrożonych interesów gminy miejskiej wyjednać ograniczenia powrotu mas uchodźców do Warszawy”¹²⁴.

W największych gazetach polskich na terenie Królestwa Polskiego dało się odczytać propolskość myśli zawartych w relacjach i artykułach. Dobrym tego przykładem jest *Kurier Warszawski* i relacja z lutego 1918 roku po przekazaniu Chełmszczyzny Ukrainie:

„Wiadomości o nowym ciosie, jaki zgotowały nam państwa centralne w Brześciu, zelektryzowały Chełm [...] . W kościele odbywało się nabożeństwo. Proboszcz miejscowy, kanonik Hartman, wygłosił odpowiednie przemówienie. Mówił takim przejęciem, że miał łzy w oczach, a kościół aż drżał od płaczu obecnych. Płakały dzieci, płakały kobiety, płakali mężczyźni. I długo jeszcze po skończeniu szloch rozlegał się w kościele. Po nabożeństwie tłum wielki zebrał się przed kościołem i odśpiewał *Rotę* Konopnickiej. [...] W Chełmie dokonano licznych aresztowań”¹²⁵.

Gazety, tak jak współcześnie, miały ambicję wzbudzania mocnych emocji i drukowały intrygujące politycznie artykuły, posuwając się nawet do głoszenia ocen sytuacji politycznej bez uzasadnienia w faktach. Taka była relacja *Kuriera Porannego* po ogłoszeniu przez Radę Regencyjną, czyli marionetkowy w swoim założeniu rząd polski, 8 października 1918 roku pełnej niepodległości państwa Polskiego, co było ważnym wydarzeniem historycznym, choć jeszcze nie kluczowym dla rozstrzygnięcia bytu polskiego. Mimo tego *Kurier Poranny* pisał o tym wydarzeniu:

„Wczoraj od południa Warszawa zmieniała oblicze, zmieniała je nagle, jak za uderzeniem pioruna. Bo, zaiste, uderzył piorun! [...] Piorun błogosławiony! Onegdaj Warszawa wyglądała jak mumia, owinięta w szmatki i łańchmanki, nasyczone sublimatem utrwalającym pozór istnienia. Wczoraj posępna mumia wzięła w siebie piorun, rzucony boską dłonią Klio, westchnęła, drgnęła i poruszyła się, i wybuchnęła śmiechem ludzi żywych. [...] Ulice poczęły krążyć, place wirować...[...] Chwila uroczysta, godzina wielkiego cudu: zrasta się w jedno ciało rozcięty po trzykroć narodowy organizm.”

¹²⁴ Ibidem, s. 289-290.

¹²⁵ Ibidem, s. 258.

Nie ustępował mu w podsycaniu emocji „*Kurier Warszawski*”: „[...] Zwracają nam dzieje to, co nam odjęły. Zwracają nam naszą ludzką własność! I niemiejemy z radości!”¹²⁶.

Nie była to, jak już wiemy z historii, najbardziej znacząca data dla odzyskania niepodległości, ale entuzjazm, patos chwili, a może i odczuwana potrzeba uświadomienia społeczeństwu historycznej wagi tamtych dni ukazują zaangażowanie inteligencji, dziennikarzy, pisarzy stosunek Polaków do końcowej fazy okupacji niemieckiej.

Stosunek ludności Polski do niemieckich oddziałów wojskowych i całej niemieckiej władzy okupacyjnej zobrazował na łamach *Tygodnika Ilustrowanego* Józef Rapacki (1871-1929), polski malarz, grafik i rysownik. W cyklu grafik, tworzonych metodą litograficzną, zatytułowanym „Pro memoria. Prusak w Polsce”, w satyryczny sposób przedstawił okupację ziem polskich i bestialstwo niemieckiego zaborcy. Grafiki ukazywały się w podczas okupacji niemieckiej od 1915 do 1918 roku, powstało ich około 20¹²⁷. Cykl rozpoczyna grafika zatytułowana „Piąty listopada 1916”. Personifikacją zniewolonej Polski jest kobieta odziana w długie szaty z koroną na głowie, z zakneblowanymi ustami i z kajdanami na rękach, pilnowana przez dwóch żołnierzy pruskich na tle muru z obwieszczeniem o proklamacji Królestwa Polskiego. Autor obnażył nieszczerze zamiary okupanta towarzyszące powołaniu „niezależnego” Królestwa Polskiego¹²⁸. Tematem kolejnych grafik jest „działalność” rabunkowa Niemców podczas całej okupacji, jak i na sam jej koniec, kiedy to wzmogły się rekwizycje i kradzieże dokonywane przez wojsko niemieckie. Najsylniejszymi grafikami są tu „Chleba naszego powszedniego” i „Piramida zwycięstwa” przedstawiające, jak to Prusacy zabierają żywność polskim robotnikom i dzieciom. Kolejna grafika: „Nie było ich, był las” odnosi się do rabunkowej gospodarki leśnej w Królestwie, żołnierze wywożą wycięte drewno nie zostawiając ani jednego drzewa. Sprawa rekwizycji dzwonów kościelnych jest tematem grafiki „Wieczorem w niedzielę przy wiejskim kościele”, która ukazuje Niemców, wywożących na wozie dzwon z przykościelnej dzwonnicy i bezradnie patrzących na to księdza i parafianina.

Oprócz *Tygodnika Ilustrowanego*, wiele innych polskich gazet, pomimo cenzury niemieckiej, publikowało informacje o treści patriotycznej. Liczba takich publikacji wzrosła znacznie od października 1918 roku. Wydawane w Krakowie *Nowości Ilustrowane*, 9 listopada podały informację o wyzwoleniu się Krakowa i Lwowa, opisywały radość mieszkańców i podniosły patriotyczną atmosferę¹²⁹. W tym samym dniu, w wydawanym w Warszawie *Przeglądzie Porannym*, jeszcze nie padły słowa o niez-

¹²⁶ Ibidem, s. 300.

¹²⁷ Rapacki 1915-1918.

¹²⁸ Ibidem.

¹²⁹ Manifestacja mieszczaństwa lwowskiego, *Nowości Ilustrowane*, Kraków, 9 listopada 1918, nr44.

leżnej Polsce, choć dokładnie opisywano zmagania przy tworzeniu rządu polskiego w Królestwie Polskim oraz upadek Niemiec i abdykację cesarza Wilhelma II¹³⁰.

Widoczny jest podział na ziemie Królestwa już wyzwolone spod okupacji i część niemiecką, w której ludność polska nie mogła formalnie i jawnie występować przeciwko okupacji. Niemcy do końca starali się utrzymywać porządek¹³¹.

Dwa dni później, 11 listopada, *Kurier Warszawski* pisał wprost o przejmowaniu władzy z rąk pruskich, o powstaniu nowego rządu polskiego i zniesieniu wszelkiej cenzury:

„Obejmowanie urzędów administracyjnych już się rozpoczęło. Chodzi obecnie o spokój, który by zapewnił przejście bez przeszkód zarządu cywilnego. Utworzona będzie ze strony niemieckiej komisja likwidacyjna, która pod osłoną rządu polskiego przekazywać będzie dokumenty, akta, archiwa. Komisja funkcjonować będzie jako ciało dyplomatyczne. Od wczesnego ranka odbywa się w Warszawie przejmowanie przez władze polskie urzędów niemieckich i czynności urzędowych, sprawowanych dotychczas przez urzędników niemieckich. Rano przekazano w ręce polskie Cytadelę, którą zajął batalion wojska polskiego z majorom Szyndlerem na czele. Niemcy początkowo usiłowali zatrzymać artylerię, jednakże ustąpili i oddali wszystkie działa wraz z parkiem artyleryjskim, zaprzęgami itd., wojsku polskiemu. Również dziś rano odbyło się przejście kolei. Jak wiadomo, w Warszawie na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, mieściły się niemieckie dyrekcje kolejowe: jeneralna i czwarta”¹³².

W *Tygodniku Ilustrowanym*, kilka dni po odzyskaniu niepodległości, widzimy już jasno, po której stronie konfliktu opowiedziała się Polska:

„Po upadku Rosyi, chcąc okazać wierność koalicyi, naród polski zdecydował się przenieść drugie z kolei upokorzenie. Oto, mogąc już tworzyć rzekomo własną armię, zrezygnował z tego nęcącego prawa. My, najbardziej rycerski lud w Europie, my, którzy Chocim, Kircholm, Kłuszyn, Somosierzę nosimy po dziś dzień żywe w sobie, jakbyśmy to my, dziś żyjący, padali tam trupem, a zwyciężali; my, fanatycy szabli i szeregu wojennego – myśmy tęskniącym synom naszym musieli zakazać czynu. Dlaczego? Oto dlatego, że nie mieliśmy pewności, czy wróg, rezerwujący sobie nad wojskiem polskim dowództwo, nie zechce użyć naszej siły zbrojnej, bezpośrednio, czy pośrednio – przeciw koalicyi. Nie postawiliśmy armii – bośmy sobie przyrzekli być sojusznikiem koalicyi. Jakże mało-duszne były głosy tych zaślepieńców, którzy wówczas wołali, że rezygnacya ta

¹³⁰ Próby tworzenia Rządu Narodowego, *Przegląd Poranny*, Warszawa, 9 Listopada 1918, nr 277.

¹³¹ ŁOSSOWSKI 2009 :67.

¹³² *Kurjer Warszawski*, Warszawa, 11 Listopada 1918, nr 312.

jest zanikiem zmysłu państwowego i wygaśnięciem tradycji wojskowej w Polsce! Spójrzcie dziś na Polskę, spójrzcie dziś, gdy wiemy, że minęły obawy o wrogie użycie armii polskiej przeciw koalicji! Czy nie widzicie entuzjazmu, większego niż był za czasów Dąbrowskiego? Zamknięte wyższe uczelnie, bo młódź nie chce być gdzie indziej, jak tylko pod sztandarem. Chłopięta z gimnazjów dziś dźwigają karabin. Przyjrzyjcie się biurom werbunkowym. Komisje zapisowe nie mogą nadać pracy. Obywatelstwo daje do szeregu synów swoich, ekwipuje ich w konie i ryszunek. Chłop sam na siebie nakłada podatek wojskowy. Spracowane na roli parobczaki pielgrzymują do koszar. Stolica dźwięczy ukochanym szczękiem pałaszy. Blade grottgerowskie twarze przybie-rają marsa, by z rutyną starego wiarusa znosić trud warty. Liche wojenne kubraki cywilne i maciejówka, a na niej – duma serc młodzieńczych: orzeł srebrny, znak Rzeczypospolitej, na ramieniu karabin – żołnierz! A tłum, patrzący na nich, tłum wszystkich warstw: ile radości, ile niemego aplauzu serc, jaka masowa chluba: – oto macie wasz zanik rycerskości w Polsce”¹³³.

Taki entuzjazm nigdy nie towarzyszył Polakom podczas okupacji niemieckiej. Za odnośnienie się z przyjaźnią do państw alianckich na terenie Generalnego Gubernatorstwa groziła w najlepszym przypadku kara więzienia¹³⁴.

To, co sami Niemcy uważali o wycofaniu się z terenów Polski i powrocie do ojczyzny, najlepiej przedstawia wiersz opublikowany w gazetach, a napisany przez niemieckiego urzędnika Hansa Lamerssa o... utraconej Warszawie:

W przekładzie prozą:

*Bywaj mi zdrowy, piękny nadwiślański ogrodzie,
Kochana Warszawo! Nie jest zaprawdę dzielnym mężem,
Kto bez bólu rozstać się teraz może z Warszawą.*

*Więc Cię teraz po raz ostatni pozdrawiam, Warszawo Moja.
A gdybym nie miał już powrócić, nie zapomnę nigdy Warszawo Moja!*¹³⁵

Zakończenie

Celem pracy było zebranie i przedstawienie opisów relacji i stosunku polskiej ludności do wojsk niemieckich i stwierdzenie, czy okupacja niemiecka, zwłaszcza w końcowym jej etapie, była jednoznacznie zła, czy też może przyniosła jakieś pozytywne.

¹³³ Warszawa, d. 11 Listopada 1918r., *Tygodnik Ilustrowany*, Warszawa, 16 Listopada 1918, nr 46.

¹³⁴ KRAUSHAR 1921: 74.

¹³⁵ Ibidem, s. 75.

Podjmując próbę syntetycznego określenia postaw Polaków do opuszczających tereny okupowane Niemców w 1918 roku można by przywołać słowa Marii Dąbrowskiej: „... różne Polski są oblicza...”

Na podstawie przeglądu materiałów źródłowych, opracowań i publikacji należy stwierdzić, że w społeczeństwie polskim przeważały postawy niechęci, nieufności, dystansu do władz pruskich i do żołnierzy armii pruskiej. Na podkreślenie zasługuje, że pomimo odczuwanej czasami nienawiści, nie odplacono ustępującym Niemcom agresją, nie było aktów zemsty.

Wydaje się, że na emocje i postawę społeczeństwa okupowanego wpłynęły przede wszystkim dwa czynniki: reakcja różnych grup społeczeństwa na bardzo trudne warunki bytowe oraz prezentowana przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego zdolność rozumienia, analizowania zaistniałych wydarzeń, bezwarunkowo związana z poziomem ich wykształcenia, pośrednio z zajmowanym miejscem w hierarchii społecznej.

W wyodrębnionej w pracy grupie, określanej jako arystokracja i politycy, sprawy bytowe nie miały większego znaczenia, ale obawa przed zmianami dokonującymi się po rewolucji bolszewickiej, wpłynęła na aktywne zaangażowanie się wielu osób z arystokracji i działaczy społecznych – przemysłowców i ziemian w działania polityczne, oczywiście w ramach określonych przez władze pruskie. Rada Regencyjna złożyła swoje uprawnienia na ręce Józefa Piłsudskiego, ale ludzie, którzy byli związani z zarządzaniem Królestwem Polskim mieli największe rozeznanie, ile ważnych i dobrych rzeczy powstało dzięki postawie władz pruskich, a w szczególności osobistej postawie Hansa Beselera. Widocznym skutkiem uznania dla postawy generał-gubernatora było umożliwienie mu potajemnego opuszczenia Warszawy.

Mieszczanie to bardzo zróżnicowana grupa społeczna i wyróżnić tu należy różnorodność postaw.

Inteligencja, grupa ludzi wykształconych żyjących z pracy (urzędnicy, nauczyciele, lekarze, prawnicy, itp.) podczas okupacji zazwyczaj cierpiała biedę, ze względu na brak pracy, likwidację urzędów, szkół, wzrost cen. Pomimo, że doceniano korzystne zmiany wprowadzone przez okupanta na innym polu i korzystano z kwitnącego po zniesieniu dotkliwej cenzury rosyjskiej życia kulturalnego, uczęszczano do teatrów, kin, opery oraz budowano polskie szkolnictwo i sądy, to nie zajmowano się czynnie polityką, czekali biernie na bieg wydarzeń, ale prezentowano postawę propolską. Wyjazd Niemców z kraju witano z ulgą i jednocześnie entuzjazmem, bo powstawała wytęskniona Ojczyzna, .

Szczególnie aktywna w wyrażaniu emocji, zarówno oburzenia (np. po traktacie brzeskim z 09.02.1918 r.) jak i manifestacji uczuć patriotycznych, była młodzież – studenci i gimnazjaliści. Po abdykacji Wilhelma II, to młodzi ludzie, czasem nastoletni chłopcy dokonywali rozbrojeń żołnierzy, zauważmy – nie niszczyli ich fizycznie, ale pozbawiali atrybutów władzy – broni. Sądzę, że stosunek młodzieży do Niemców,

jako ludzi znajdujących się wówczas w bardzo trudnym położeniu, był obojętny, najważniejsze było przejęcie władzy.

Bardzo liczna grupa ludzi zaliczona do drobnomieszczaństwa, czyli robotnicy, rzemieślnicy, pomoce domowe, drobni kupcy zaznała podczas okupacji wielkiej biedy – niskie przydziały na kartki złej jakości chleb i inne artykuły spożywcze, brak ubrań, drożyzna. Ludzie stali po wszystko w długich kolejkach, była ogromna rzesza bezrobotnych, strajkowali ci, którzy mieli zatrudnienie za głodowe wynagrodzenie. Ci ludzie najbardziej dbali o chleb codzienny i wyjazd Niemców mógł co najwyżej wzbudzić poczucie ulgi, ale i nastroje obaw i niepewności w stosunku do nowej rzeczywistości. W każdej społeczności istnieje grupa ludzi zaradnych ale nie przestrzegających norm społecznych. Byli też tacy, dla których ostatnie dni bytności żołnierzy pruskich były okazją do pozyskania wskutek kradzieży dóbr materialnych i broni. Wyjazd Niemców z Królestwa na pewno zmartwił ludzi trudniących się paserstwem, szmuglem, handlem walutą. Perspektywa uporządkowania, stabilizacji gospodarczej oznaczała dla nich ograniczenie możliwości zgarniania wielkich pieniędzy.

Włościanie stanowili tę grupę społeczeństwa, która wyjazd Niemców, na pewno powitała z ulgą. Bieda, bezwzględny wyzysk i konfiskaty, którym podlegali chłopi skończyły się wraz z końcem wojny. Chłopi nauczyli się zaradności i życia problemami dnia dzisiejszego, np. gromadzili opał na zimę, nie pytając czyja to własność.

Do grupy, która miała prawdopodobnie najbardziej pozytywny stosunek do żołnierzy niemieckich, należeli ich kompani po fachu, czyli wojska polskie w postaci PSZ, Legionów. Józef Piłsudski w przemówieniu do rady żołnierskiej w Pałacu Namiestnikowskim mówił o winie względem Polaków i Polski ponoszonej wyłącznie przez oficerów i głównodowodzących, a nie przez szeregowych żołnierzy armii pruskiej. Polscy wojskowi w większości wywodzili się z armii niemieckiej i austro-węgierskiej, stąd zrozumienie losu i empatyczne podejście do trudnej sytuacji żołnierzy pruskich. Oczywiście zdarzały się podczas rozbierania armii pruskiej utarczki, a nawet tragiczne epizody między Polakami a Niemcami, ale najczęściej wojskowi polscy traktowali rozbrojonych Niemców lepiej niż jeńców wojennych, np. prowadzono z nimi rozmowy, szukano porozumienia w sprawie ewakuacji, nawet ufano ich słownym obietnicom i pozwalano np. na samodzielne opuszczenie stolicy z bronią¹³⁶.

Wojsko Polskie wiele zawdzięcza Niemcom. To właśnie system karabinów Mausera pochodzący z Rzeszy stał się główną bronią Polaków aż do drugiej wojny światowej. Armia polska przejęła wiele z rozwiązań technicznych od armii niemieckiej. W spadku po armiach państw centralnych odziedziczyliśmy samoloty, samochody pancerne, ciężarówki, pociągi pancerne, eszelony, wozy taborowe, działa różnych kalibrów, wiele broni: maszynowej, długiej, krótkiej i białej oraz fabryki karabinów

¹³⁶ LOSSOWSKI 1986: 9.

i amunicji. Nie będzie przesadą powiedzieć, że dzięki tym zdobyczom udało się dwa lata później obronić Polskę przed nawałą bolszewicką.

W kształtowaniu opinii społeczeństwa polskiego na temat okupacji niemieckiej miała udział przede wszystkim polska prasa. Można odnieść wrażenie, że wprowadzona przez władze niemieckie cenzura, nie do końca spełniała swoje zadanie. Widoczne to było wyraźnie pod koniec wojny, kiedy w prasie bez jakichkolwiek zahamowań pisano wprost o odradzającym się, niezależnym od Niemiec i Austrii państwie polskim. Wycofanie się Niemców z terenów Królestwa Polskiego zamknęło niewyczerpany dotąd temat dowcipów i satyry, w których pokpiwano ze zniechęconego okupanta niemieckiego.

Podsumowując: paleta postaw społeczeństwa polskiego względem wycofujących się wojsk niemieckich z terenów Królestwa Polskiego w 1918 roku, zgodnie z przewidywaniami, jest bardzo szeroka. Od nienawiści do ciemnych (chłopstwo) poprzez niechęć do okupanta (młodzież, inteligenci), obojętność, brak zainteresowania losem okupanta (przeważająca część ludności miejskiej), strach - ciągle uzasadniony - maskowany śmiechem, żartem (głównie prasa), postawa lojalności do niedawnych towarzyszy broni (wojsko), aż do spokojnej, zapewne, refleksji nad pozytywną stroną tej okupacji (arystokracja, politycy).

Opracowanie tematu tej pracy pozostawia pewien niedosyt, ponieważ okazało się, że materiał, który należałoby zbadać, jest tak obszerny, że w ramach jednej skromnej pracy stanowi przeszkodę w bardziej wnikliwym, szerszym ujęciu tematu. Można by w przyszłości podjąć próbę opisanego postaw społeczeństwa polskiego w omawianym zakresie dokonując wyboru i ograniczając się do jednego rodzaju źródeł, np. na podstawie publikacji prasowych lub na podstawie dostępnej dokumentacji fotograficznej i filmowej, albo na podstawie zapisów w pamiętnikach np. pisarzy.

Bibliografia

Źródła drukowane

Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego, Rok 1913, pod redakcją W. Grabskiego, Warszawa 1914

Orędzie Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego, Dz. Praw Kr. Pol. 1918.12.23

Niemcy zwracają zrabowane konie, Żołnierz Polski, Warszawa, 01. 1922, nr 3

Przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego, (Dz. Rozp. c i k. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego dla Austriacko-Węgierskiego Obszaru Okupowanego w Polsce z 1916 r., Cz. XVII)

J. Rapacki, Pro memoria Prusak w Polsce, Warszawa, 1915-1918

Manifestacja mieszczaństwa lwowskiego, Nowości Ilustrowane, Kraków, 9 listopada 1918, nr 44

Próby tworzenia Rządu Narodowego, Przegląd Poranny, Warszawa, 9 Listopada 1918, nr 277

Warszawa, Kurjer Warszawski, 11 Listopada 1918, nr 312

Warszawa, d. 11 Listopada 1918 r., Tygodnik Ilustrowany, 16 Listopada 1918, nr 46

Wspomnienia

M. Dąbrowska, Dzienniki, T. I, Warszawa, 1988

A. Kuć-Staniszevska, Wspomnienia z okupacji niemieckiej 1915-1918, Warszawa, 1939

A. Kraushar, Warszawa podczas okupacji niemieckiej : 1915-1918: notatki naocznego świadka, Lwów, 1921

A. Stawarz, Gdy Kraków kruszył pęta Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 roku, Kraków, 1939

Opracowania

BAGIŃSKI H., (1921) Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920, Warszawa.

CABAJ J., (1996) Ośrodki polskiego życia narodowego na Chełmszczyźnie i na Podlasiu w latach pierwszej wojny światowej, Kwartalnik Historyczny, Rocznik CIII, 4.

CENTEK J., (2018) Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim w listopadzie 1918 r., Przegląd Historyczno-Wojskowy, Rocznik XIX (LXX) Nr 1–2 (263–264), Warszawa.

DĘBSKA A., (2014) Polski wir I wojny, Warszawa.

FASZCZA Ł., (2017) Okoliczności powołania Rady Głównej Opiekuńczej, Białostockie Teki Historyczne, t. 15.

GRABOWSKI Z., (2014) Legiony Polskie, Warszawa.

HAUSNER A., (1935) Die Polenpolitik der Mittelmächte Und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung In Polen während des Weltkrieges, Wien.

JANIK M., (2016) 1 grudnia 1916 roku, Legioniści w Warszawie!, Polska Zbrojna, nr specjalny.

ŁOSSOWSKI P., (1986) Zerwane Pęta, Warszawa.

ŁOSSOWSKI P., (2009) 11 Listopada 1918 roku- święto niepodległości, [w:] Polski wiek XX, t. I, Bello-na i Muzeum Historii Polski, Warszawa 2009, s. 49-70.

ŁOSSOWSKI P., STAWECKI P., (1988) Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach, Warszawa.

NAŁĘCZ T., (1984) Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918, Wrocław, Warszawa, Kraków.

NAWROCKI S., (1990) Pod zaborem pruskim, Ostrów Wielkopolski – dzieje miasta i regionu, Poznań.

PAJEWSKI J., (1991) Pierwsza Wojna Światowa 1914-1918, Warszawa.

STAWORZ A., (2000) Obchody 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja – narodziny święta narodowego, „Niepodległość i Pamięć” nr 1(16).

WOJTASZAK A., (2000) Generał broni Stanisław Szeptycki (1867-1950), Szczecin.

Jak cytować: Jarosławski, W. (2022). Stosunek ludności polskiej do wycofujących się wojsk niemieckich z terenów Królestwa Polskiego w 1918 roku. *Officina Historiae* 5, 47-89.



© 2022 The Author(s). This open access article is distributed under a Creative Commons Attribution (CC-BY) 4.0 license.